

GORCZAŃSKA



BIULETYN INFORMACYJNY
ZGODA

URZĘDU GMINY W NIEDŹWIEDZIU

ISSN 1213-1415

Rok XI - Nr 69

Wrzesień - Październik 2007

Cena 3 zł



WYBORY 2007 WYBORY 2007

Do Sejmu RP

Nazwa Komitetu Wyborczego	Konina	Niedźwiedź	Poręba Wielka	Podobin	Razem
Polska Partia Pracy	4	1	8	3	16
Liga Polskich Rodzin – KW LPR	24	10	10	11	55
Prawo i Sprawiedliwość	315	186	359	166	1026
Platforma Obywatelska RP	118	167	244	87	616
Polskie Stronnictwo Ludowe	44	44	68	33	189
Samoobrona RP	3	4	10	5	22
Lewica i Demokraci - LiD	8	19	20	5	52

Do Senatu RP

NAZWISKO I IMIĘ	Konina	Niedźwiedź	Poręba Wielka	Podobin	Razem
Adamczyk Franciszek	108	117	195	84	504
Fałowski Kazimierz	19	13	13	4	49
Kogut Stanisław	369	300	464	227	1360
Sas Stanisław	17	21	30	15	83
Skorupa Tadeusz Wojciech	217	122	241	120	700
Wiktor Józef Antoni	16	26	31	7	80
Zegzda Leszek	45	50	96	28	219
RAZEM	791	649	1070	485	2955

Do urn wyborczych poszło: **541** mieszkańców Koniny (**39,69%**), **446** mieszkańców Niedźwiedzia (**42,72%**), **320** mieszkańców Podobina (**39,60%**) i **745** mieszkańców Poręby Wielkiej (**44,27%**). Ogółem w gminie frekwencja wyniosła **41,89%** i była o **12%** niższa od krajowej.

Największą ilość głosów uzyskały Komitety Wyborcze: Prawo i Sprawiedliwość - **1026 (51,92%)**, Platforma Obywatelska RP - **616 (31,17%)** i PSL - **189 (9,56%)**.

Spośród kandydatów na posła RP największą liczbę głosów uzyskali: Tadeusz Patalita (PO) - **535**, Arkadiusz Mularczyk (PiS) - **242** i Wiesław Janczyk (PiS) - **149**. Wśród kandydatów ubiegających się o fotel senatora RP najwięcej głosów uzyskali: Stanisław Kogut (PiS) - **1360** oraz Tadeusz Wojciech Skorupa (PiS) - **700**. ss

K O M U N I K A T

Wójt Gminy serdecznie prosi mieszkańców, aby składali wnioski o wymianę starych dowodów osobistych. Termin składania takich wniosków upływa 31 grudnia tego roku. Natomiast termin 31 marca 2008 roku, to termin wydawania nowych dowodów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji na podstawie wniosków złożonych do końca bieżącego roku.

Komórka ewidencji ludności Urzędu Gminy gdzie przyjmowane są wnioski będzie czynna w ostatnie soboty października, listopada i grudnia oraz w dniu wyborów tj. 21 października. Z pracownikami Urzędu można się umówić telefonicznie na każdą porę w celu złożenia wniosku.

Kto uchyla się od obowiązku wymiany dowodu osobistego grozi mu kara do miesiąca więzienia lub grzywna. Pamiętajmy, że brak ważnego dowodu może nam bardzo utrudnić życie. Nie weźmiemy kredytu, nie zameldujemy się, nie założymy konta w banku itp. Wart więc pośpieszyć się i złożyć wniosek o wymianę dowodu.



Janusz Potaczek
Wójt Gminy



Z życia kościoła w Niedźwiedziu



Parafialna pielgrzymka szlakiem sanktuariów maryjnych północnej Polski i Sługi Bożego Jana Pawła II. (8 - 13.IX.2007)

Była ogłoszona już wcześniej; chętni zgłaszali się do „szefowej” M. Kozickiej i tu otrzymywali wszelkie informacje. Na tę wrześniową pielgrzymkę, którą zorganizowało nam Biuro Podróży „Orlando Travel” ze Skawiny, udało się 46 osób pod duchową opieką ks. Proboszcza. Przewodniczką i pilotką była p. Teresa Kłys zaś kierowcami: Krzysztof i Jarosław Byrski (cała trójka była w tym roku z nami w Rzymie).

8. IX - Sobota: Święto Narodzenia NMP. O godz. 5.00, zapakowawszy się do autokaru, udaliśmy się do kościoła na Mszę św. sprawowaną przez naszego duchowego opiekuna na rozpoczęcie pielgrzymki. Po udzieleniu błogosławieństwa udaliśmy się na północ w długą drogę, prowadzącą przez całą Polskę. Na początku p. Teresa i ks. Proboszcz „ustawili pielgrzymów w pionie”, tak, że każdy z nas wiedział, że to jest nasza pielgrzymka.

Czas szybko zleciał za sprawą modlitw, śpiewów, filmów oraz informacji o miejscach, które mijaliśmy. O 14.00 zaczęliśmy zwiedzać Pola Grunwaldzkie z Pomnikiem Zwycięstwa (wcześniej, w autokarze zobaczyliśmy film pt. „Krzyżacy”, a p. Teresa przybliżyła nam historię tego miejsca, które przemawia do polskich serc w szczególny sposób).

Po przeżyciach „historycznych” udajemy się do znajdującego się nieopodal Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Jest to jedyne miejsce w Polsce w którym zdarzyły się uznane przez Kościół prywatne objawienia Maryjne. Tu od 27.06 do 16.09 1877 r. Matka Boża objawiała się ubogim, prostym dzieciom: 13-letniej Justynie Szafrąńskiej i 12-letniej Barbarze Samulowskiej, przemawiając do nich w pięknym, polskim języku. W czasie objawień



Matka Boża najmocniej zaakcentowała potrzebę modlitwy na różańcu: *Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec.*

Ostatnie

Jej słowa do dzieci brzmiały: „Nie smućcie się, ja zawsze będę przy was. Odmawiajcie gorliwie różaniec...”

Nawiedziliśmy kapliczkę z figurką MB. wybudowaną na miejscu objawień, bazylikę z cudownym obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem, źródło pobłogosławione przez Nią i piękną, nową Drogę Krzyżową. Można by tam zostać dłużej, ale rozpoczynały się już nabożeństwa poprzedzające odpust i trzeba nam było jechać w drogę. Na trasie do hotelu oglądaliśmy film o tym „cichym polskim sanktuarium maryjnym”. Nocowaliśmy w pięknym hotelu w Kętrzynie. Tu spotkała nas miła niespodzianka: czekał na nas rodak, ks. Sebastian Haras, który spożył z nami kolację i zaprosił na jutro do siebie.

9.IX - Niedziela. Dzień Pański zaczynamy Mszą św. Po wczesnym śniadaniu udajemy się autokarem do Legin (to parafia w której od 10 lat proboszczem jest ks. Sebastian), położonych nad małym jeziorkiem, wśród bujnej zieleni. Uradowany ks. Sebastian powitał nas na rozdrożu dróg i zaprowadził do pięknej plebanii i starego kościółka. Tam najpierw uroczysta Msza św. z naszą liturgiczną oprawą: lektor Zbyszek Zapała, ministrant Stasio Kapturkiewicz. Po Mszy św. przyje-

cie na plebanię z uradowanym ks. Sebastianem no i pamiątkowe zdjęcie. Potem udajemy się do Sanktuarium Maryjnego w Świętej Lipce. Poznajemy historię tego miejsca: opowiadanie o więźniu, który wyrzeźbił figurę Matki Bożej i umieścił na drzewie lipy. O historii bazyliki i cudownym ukoronowanym Obrazie MB. Świętolipskiej opowiada wręcz bajkowo p. Teresa.

Po tych miłych przeżyciach ruszamy dalej w trasę, bo jeszcze dziś czeka na nas Litwa - konkretnie droga przez Giżycko-Olecko-Suwałki-Budzisko (przejsie graniczne) do Wilna.

W słoneczne popołudnie zwiedzamy stolicę Litwy; najpierw kościół św. Piotra i Pawła (jeden z piękniejszych kościołów Europy i Wilna, olśniewający arcyzłotem i różnorodnością ozdób), potem udajemy się na Górę Trzykrzyską (trzy



krzyże upamiętniające męczeństwo siedmiu franciszkanów (pomnik wysadzono za komuny w powietrze i odbudowano go w 1989 roku). Stąd roztacza się piękny widok na całe Wilno). Na koniec zwiedzamy piękny, stary, zniszczony cmentarz wileński „na Rosie”, gdzie wśród grobów polskich żołnierzy poległych w latach 1919 - 20 spoczywa serce marszałka Józefa Piłsudskiego w grobie Jego Matki.

3 → Kwaterujemy się w małym hoteliku w starym Wilnie, w pobliżu Ostrej Bramy. Po kolacji mamy czas wolny.

10. IX - Poniedziałek. Dziś całe Wilno do naszej dyspozycji. Zwiedzamy je przy słonecznej pogodzie, chodząc po starych uliczkach z naszymi przewodnikami. Zwiedzamy: dzielnicę żydowską, kościół św. Ducha (polski), kościół z obrazem Miłosierdzia Bożego, ratusz, Uniwersytet im. Stefana Batorego i kościół św. Jana, pałac prezydencki, katedrę św. Stanisława z kaplicą i relikwiami św. Kazimierza, podziemia tej katedry w których mieszczą się trumny królów Polski i Barbary Radziwiłłówny, pomnik Mickiewicza, kościół św. Anny, cerkiew Nikowską, kościół św. Kazimierza (greko-



katolicki, i tak dotarliśmy do celu, do Ostrej Bramy z obrazem Matki Bożej Miłosierdzia. Tu o godz. 14.00 uczestniczymy we Mszy św.,

którą ks. Proboszcz odprawia za parafię i obecnych tu pielgrzymów. Po Mszy św. mamy okazję zwiedzić skarbiec, który znajduje się w tej bramie. Resztę dnia pozostawiamy nam do własnej dyspozycji, bo Wilno znamy już jak Niedźwiedź..., warunek: trzeba być na wspólnej kolacji. Głodni udają się do regionalnej karczmy na litewskie smakołyki, inni na zakupy na Starówce, a jeszcze inni na odpoczynek do hoteliku. Późnym wieczorem, spacerując po oświetlonych uliczkach wszędzie można spotkać znajome twarze pielgrzymów ...z Niedźwiedzia.

11. IX - Wtorek. Rano, skoro budzi się Wilno do życia, my już jesteśmy u stóp Ostrej Bramy. Cicha modlitwa na ulicy i idziemy przed obraz M.B. Miłosierdzia, gdzie „kameralnie” uczestniczymy we Mszy św., którą sprawuje ks. Proboszcz. Zawierzamy się Matce Bożej Miłosierdzia, zanosimy osobiste modlitwy i pora na śniadanie, po którym opuszczamy gościnne Wilno udając się w kierunku Suwalszczyzny. Docieramy nad jezioro Wigry, gdzie zwiedzamy przepiękny, odnowiony klasztor Ojców Kamedułów i pomieszczenia w których przebywał na odpoczynku w czasie swojej pielgrzymki

W 1999 roku Jan Paweł II. Zwiedzamy piękny kościół i jego katedrę oraz wdzieramy się na wysoką wieżę Zegarową, skąd rozpostiera się przepiękny widok na okoliczne jeziora. Być tu i nie popływać po Jeziorze Wigry? Popłyniemy nawet tym statkiem, którym pływał po tym jeziorze Jan Paweł II i podziwiając kapryśną, piękną okolicę, wcinamy „kremówki”. Następnie udajemy się za Suwałki do Studzienniczańskiej Matki Kościoła. Przepiękny zakątek nad krętym jeziorem, gdzie spokojnym spacerkiem zwiedzamy okolicę z pomnikiem Jana Pawła II nad samym jeziorem (Jan Paweł II tu też był). Cisza i spokój już nie ma turystów tylko życie... Ale my jeszcze dziś, omijając Białystok, docieramy na nocleg aż do miejscowości Bielsk Podlaski. Super hotel i czas na wieczorne odwiedzin. już w języku polskim; panie korzystają z sauny, masażu - czy je poznamy nazajutrz?

Dokończenie w następnym numerze



Z kalendarza wydarzeń parafii Niedźwiedź

1. W sierpniu pożegnaliśmy Siostry Lilkę i Elżbietę, które pracowały w naszej parafii. S. Lilla Bartosik przez 8 lat dbała o wystrój kościoła i jego otoczenia. S. Elżbieta Ciebiera przez 5 lat była katechetką w szkole w Podobinie. Za ich pracę składamy Bóg zapłać! Przywitaliśmy zaś S. Krystynę Antosz, która będzie uczyć katechezy w szkole w Podobinie i S. Dorotę Woś, która będzie opiekowała się naszą świątynią. Nowym Siostrom życzymy: Szczęść Boże!

2. 12 sierpnia, w niedzielę gościł wśród nas ks. Wincenty Myszora z Białorusi, który jest proboszczem w parafii Lepczyce (diecezja Pińsk) i ma na terenie swej parafii, aż trzy kościoły do obsługi. Głosił nam Słowo Boże, a my wsparliśmy Go ofiarą na wykończenie jednej ze świątyń.

3. W dniach 17-19 sierpnia br. odbyła się parafialna pielgrzymka chóru „Oremus” i starszych lektorów do Lwowa. Przyjął nas ks. Marek Cichórz, który pracuje w seminarium lwowskim w Brzuchowicach (tam też nocowaliśmy). Zwiedzono Żółkiew, Paczajów, Krzemieniec, no i oczywiście sam piękny Lwów. W katedrze lwowskiej nasz chór pięknie zaśpiewał przed Mszą św. Niezapomniane wrażenie pozostało nam z cmentarza „Orląt Lwowskich” gdzie spoczywającym tam naszym Rodakom zanieśliśmy wspólną modlitwę i śpiew.

4. 2 września na sumie odbyły się doroczne, parafialne „Dożynki” czyli „Ograbek”. Piękne wieńce dożynkowe przygotowali gospodarze z Niedźwiedzia i Podobina, a przygrywała nam kapela „Gorcanie”. Potem ks. Proboszcz ugościł gospodarzy i kapelę na plebanii.

5. 9 września - Niedziela. Przedstawiciele parafii Poręba Wielka i Niedźwiedź reprezentowali nasz dekanat Mszana Dolna z darami na Pielgrzymce Rodzin w Kalwarii Zebrzydowskiej.

6. 14 września - piątek, święto Podwyższenia Krzyża. O godzinie 17.00 Msza św. na Górze Potaczkowej w Podobinie. Pielgrzymi z Olszówki, Raby Niżnej, Koiny, Podobina, Poręby Wielkiej i Niedźwiedzia pięknie dopisali, czemu sprzyjała słoneczna pogoda. Mszę św. pod Krzyżem Milenijnym odprawili wspólnie: ks. Marian Krzystek, ks. Stanisław Kasprzak, ks. Piotr Pławewski, ks. Janusz Moskała, ks. Tomasz Plewa i ks. Proboszcz z Niedźwiedzia.

7. 7 października - niedziela. Parafialny odpust ku czci M.B. Królowej Różańca św. Sumę odpustową odprawił i Słowo Boże wygłosił ks. Kardynał Stanisław Nagy, zaś procesję różańcową poprowadził ks. Marek Cichórz.

<><><><><><>

**Strony 3 i 4 opracował i fotografiami upiększył
Ks. Dziekan M. Wójcik z Niedźwiedzia**

Sesje Rady Gminy

SESJA SIERPNIOWA

Na 13 sierpnia 2007 r. zwołano XI sesję Rady Gminy. Uczestniczyli w niej radni, wójt Gminy, sołtysi, pracownicy Urzędu Gminy M. Mąkowski, S. Potaczek, S. Smreczak oraz S. Potaczek - członek Zarządu Powiatu, A. Gruszczyk, A. Napora oraz mec. M. Panek,

Była to bardzo ważna, zarazem trudna sesja, ponieważ miała na celu m. in. podjęcie strategicznych decyzji w sprawie dofinansowania Związku Dorzecza Górnej Raby i Krakowa przez naszą Gminę.

Zabierając głos wójt J. Potaczek nakreślił trudną sytuację Związku, której zadłużenie określa się na kilkanaście milionów złotych. Działania wszystkich gmin idą w kierunku utrzymania Związku, wobec czego każda z 15 gmin powinna wpłacić na konto Związku określoną kwotę. Kwota ta jest uzależniona od inwestycji w poszczególnych gminach dofinansowanych przez Związek. Dla naszej gminy kwota ta wynosi 736 tys. zł. Sytuację Związku od strony prawnej wyjaśniał obecny na sesji mec. M. Panek. Rozpoczęła się gorąca dyskusja nad zaistniałą sytuacją. Po długiej dyskusji radni uchwały nie podjęli i głosowanie w tej sprawie postanowili przenieść na następną sesję.

W dalszej kolejności zgodnie z porządkiem obrad radni:

1. Podjęli decyzję o przystąpieniu do zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy przedstawionego przez S. Potaczek - pracownika Urzędu.

2. Zatwierdzili zmiany w budżecie gminy zaproponowane przez S. Smreczak - skarbnika Urzędu.

3. Podjęli uchwałę w sprawie utworzenia spółki zoo działającej pod

firmą „Gorczańskie Wody Termalne”. Wyznaczono radnego E. Krzysztofiaka jako przedstawiciela na Walne Zgromadzenie Wspólników.

Ponadto radni wysłuchali informacji wójta o podjętych działaniach związanych z zabudową fundamentów koło Ośrodka Zdrowia. Omówiono również sprawę budowy chodników w Koninie w ramach Małopolskiego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Głos zabierali radni M. Mysza, S. Stopa, A. Trojak. Żywą dyskusję spowodował wniosek radnego Z. Rycerza w sprawie kontroli działania rad sołeckich za lata 2002 - 2006 przez komisję rewizyjną. Postulował on o poszerzenie zakresu działań członków komisji rewizyjnej w celu kontroli dokumentacji księgowo - finan-



sowej rad sołeckich związanej z zarzutem o jakoby niewłaściwej gospodarce drewna przez sołtysów. Jednak radni negatywnie ustosunkowali się do tej propozycji.

Po rozpatrzeniu pisma skierowanego do Rady od mieszkańców z Poręby Wielkiej obrady zakończono.

Anna Liberda

SESJA WRZEŚNIOWA

XII sesję Rady Gminy zwołano na dzień 3 września 2007 r. Uczestniczyli w niej radni, wójt gminy, sołtysi. Zaproszono również Prezesa Związku Dorzecza Górnej Raby i Krakowa p. Romana Duchnika.

Obrady prowadził przewodniczący M. Domagała według zaplanowanego i przyjętego porządku. Wiodącym tematem debaty była kontynuacja nie załatwionej sprawy z poprzedniej sesji, mianowicie - podjęcie uchwały upoważniającej władze gminy na dokonanie wpłaty dla Związku przypadającej na naszą gminę w kwocie 736 tys. zł. Wystąpienie wójta miało na celu zapoznanie zebranych z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi dla na-

szej gminy w razie nie wpłacenia tej kwoty, co przyczyniłoby się do upadłości Związku, jak również z korzyściami wynikającymi z utrzymania tego Związku. Szerzej o sprawie pisaliśmy w poprzedniej „Zgodzie” w rubryce „Wójt Gminy Informuje”.

Obecny na sesji prezes Związku R. Duchnik zapoznał radnych z zaistniałą sytuacją Związku od strony finansowej, a także o działaniach jego i Zarządu w celu poprawy tej sytuacji. Odpowiadał też na sporo pytań zadawanych przez radnych, którzy mieli wiele wątpliwości. Dyskusja której głos zabierali m. in. S. Stopa, M. Florczak, M. Mysza, B. Cichańska, H. Mróz i A. Trojak była długa. Po jej zakończeniu podjęto uchwałę o restrukturyzacji niedoboru Związku poprzez wpłatę gminy Niedźwiedź określoną uchwałami z dnia 25.07.2007 r.

Radni też upoważnili wójta do wystąpienia z wnioskiem o nieodpłatne przejęcie własności składników majątkowych Związku w postaci części sieci kanalizacyjnych znajdujących się na terenie naszej Gminy.

W dalszej części obrad radni:

- wysłuchali i przyjęli sprawozdanie finansowe z wykonania budżetu Gminy Niedźwiedź za pierwsze półrocze.

- podjęli uchwałę o nadaniu tytułu Honorowego Obywatela Gminy Niedźwiedź Wiceministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji Pawłowi Solochowi.

- przedyskutowali umiejscowienie progów zainstalowanych na drogach w naszej gminie.

- omówili stan drogi w Podobinie Górnym przedstawiony przez radnego Talarka.

- radny S. Stopa zwrócił się z prośbą do wójta o pomoc finansową na zakup instrumentów do grania dla młodzieży, a także stosowne wynagrodzenie dla instruktora Jana Sowy.

Anna Liberda



WIEŚCI GMINNE I INNE



W dniu 28. 07 rynek w Niedźwiedziu stał się sceną na której grupa młodzieży niemieckiej wspólnie z grupą młodzieży gimnazjalnej z Poręby Wielkiej zaprezentowały

spektakl pod nazwą „Migracje”. Był on efektem wspólnej pracy młodych z Poręby i Oldenburga (Dolna Saksonia). Jego tematem jest pojęcie „Migracji” w różnych, najszerzej pojętych jej aspektach. Zajęcia z młodzieżą przez 8 dni prowadzili pedagodzy teatralni: Jörg Kowolik i Konrad Przekorzyński, przy współpracy Agnieszki Rataj i germanistki Agnieszki Sasal.

Punktem wyjścia do pracy z młodzieżą jest język ciała. Zasadniczy wpływ na scenariusz mają marzenia, życzenia, przeżycia młodych ludzi, które są podstawą do proponowanych przez nich scenek. Scenariusz jest ich dziełem, a rola prowadzących ogranicza się do uporządkowania pomysłów i nadania im dramatycznej formy.

Bezpośrednim organizatorem warsztatów, było Stowarzyszenie Jugendkulturarbeit z Oldenburga i Stowarzyszenie teatralno - lingwistyczne z Krakowa, które to organizacje współpracują ze sobą już od 11 lat.

Warsztaty odbywały się dzięki wsparciu finansowemu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży oraz Gminy Niedźwiedź.

Całość była możliwa do realizacji dzięki życzliwości i współpracy wójta Gminy Niedźwiedź Janusza Potaczka i dyr. szkoły w Porębie W. Andrzeja Ślęzyka.

Anna Liberda



23 września w kościele św. Michała Archanioła w Mszanie Dolnej bardzo udane zaprezentował się parafialny chór „Oremus” z Niedźwiedzia, który w towarzystwie

chórów z Limanowej, Dobrej, Szczyrzyca, Kasinki Małej, Rdzawki i Mszany Dolnej wystąpił w I Powiatowym Przeglądzie Chórów zorganizowanym przez samorządy Miasta i Gminy Mszana Dolna oraz gminy Niedźwiedź.

Wcześniej, po uroczystej Mszy św., odbyła się miła uroczystość nadania honorowego tytułu „Zasłużony Obywatel Mszany Dolnej” dla Przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze B. Baliczka (był kiedyś przez 4 lata wikarym w mszańskej parafii), oraz poprzedniego proboszcza tejże parafii ks. Z. Balona. Przeor zaprosił nie-

dźwiedzki chór do zaśpiewania Matce Bożej w Jasno-górskim Sanktuarium, co ma nastąpić 17 i 18 listopada.

M. Domagała



6 października, w piękny poranek, o godz. 8.00 wyruszyła autobusowa wycieczka rolników na Słowację pod kierownictwem prezesa Jana Kochniarczyka. Grupa liczyła 36 osób. Była to wycieczka szkoleniowo-wypoczynkowa, której koszty pokryte zostały częściowo ze składek, a częściowo z własnego wkładu rolników. W czasie jazdy podziwialiśmy krajobraz polsko-słowacki, a jadąc Doliną Tatrzańską zwiedziliśmy Kežmarok, Vrbov, Lewoczę i Wzgórza Mariańskie, gdzie podczas pielgrzymki na Słowacji Ojciec św. Jan Paweł II odprawił Mszę św. Nocleg mieliśmy na kwaterach prywatnych u p. Józefa Kowalczyka (byłego Starosty Vrbova). Wieczór spędziliśmy przy ognisku, przy którym przy akompaniamencie akordeonowym S. Hudomięta były śpiewy i tańce. Towarzyszyli nam w tej zabawie J. Kowalczyk i piękna Katarina.

Nie można się było oprzeć kąpielom w ciepłych, leczniczych wodach, toteż cały drugi dzień pobytu korzystaliśmy w pełni z basenów geotermalnych. Rolnicy, jak jeden mąż stwierdzili po wyjściu z wody, iż odczuli dobrodziejstwo leczniczego wpływu kąpeli w basenach. Głośno wzdychali - „Ach, żeby te solanki ruszyły wreszcie u nas, w Porębie Wielkiej, to o ile bylibyśmy zdrowsi, nie trzeba byłoby chodzić po lekarzach i przechodzić rehabilitacji, wszak te solanki to samo zdrowie”.

Nasz wyjazd miał na celu zaobserwowanie jak rozwija się agroturystyka u naszych sąsiadów. Doszliśmy do wniosku, że kwatery, i nie tylko, lecz ogólny poziom agroturystyki jest u nas wyższy i szybciej się rozwija i dostosowuje do potrzeb klienta (turysty). Nasze Gorce są bardziej atrakcyjne i godne podziwu podczas wędrówek po turystycznych ścieżkach.

W następnym dniu po kąpielach wracaliśmy Spiską Belą na polską stronę. Zwiedziliśmy zamek w Niedzicy i zaporę wodną.

Podsumowując: wycieczka była wspaniała! Dziękujemy p. Wójtowi J. Potaczkowi za pomoc w organizacji, p. prezesowi J. Kochniarczykowi i wszystkim uczestnikom wycieczki.

*Barbara Cichańska
Sekretarz Stowarzyszenia*

Ps. Ach, żeby tak jeszcze raz..., a jeszcze lepiej co roku!





Nowy rok szkolny 2007/2008 rozpoczęło naukę w naszej gminie:

a/ **655** uczniów w szkołach podstawowych z tego w Koninie - **160**, w Niedźwiedziu - **185**, w Podobinie - **111** i w Porębie Wielkiej **199**.

b/ **368** uczniów w gimnazjach (Konina - **100**, Niedźwiedź - **96**, Podobin - **74**, Poręba Wielka - **98**).

c/ **204** dzieci w przedszkolach (w Koninie - **48**, w Niedźwiedziu - **57**, w Podobinie - **24**, w Porębie Wielkiej - **75**).

Nauką i wychowaniem dzieci i młodzieży zajmuje się **108** nauczycieli, katechetów i wychowawców: w Koninie - **19**, w Niedźwiedziu - **32**, w Podobinie - **21**, w Porębie Wielkiej - **36**.

We wszystkich placówkach pracuje **34** pracowników administracyjno-obslugowych (Konina - **6**, Niedźwiedź - **12**, Podobin - **6**, Poręba Wielka - **10**).

Reasumując, na terenie gminy pobiera naukę **1227** dzieci pod opieką **108** pedagogów. (Informacja sporządzona na podstawie danych Urzędu Gminy.)



29 września minęła 15 lat od dnia w którym ówczesny biskup krakowski, a dzisiejszy metropolita warszawski Kazimierz Nycz poświęcił nowo wybudowany kościół w Koninie i odprawił w nim pierwszą Mszę świętą.



Trwa nieszczęśliwa passa przedwczesnego umierania. Śmierć upodobała sobie ludzi młodych, którzy mogli żyć jeszcze przez wiele lat. Odprowadziliśmy już na miejsce wiecznego spoczynku 48-letnią Janinę J. i 48-letniego Stanisława W. z Koniny, ostatnio zaś, tragicznie zmarłego 21-letniego Jana K. z Niedźwiedzia. Przypomina się stare przysłowie: „Niedobre czasy nastają, kiedy ojcowie i matki swe dzieci chowają”. Miejmy nadzieję, że to jeszcze nie te czasy.

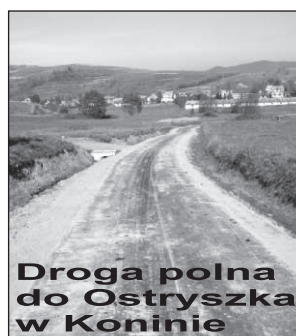
Na stadionie im. Jana Ciszewskiego w Mszanie Dolnej rozegrany został ogólnopolski turniej piłkarski w ramach projektu Baunit Junior Soccer. W finałowej fazie „każdy z każdym” rywalizowali chłopcy, którzy nie ukończyli jeszcze 9 roku życia. Bardzo miłą niespodziankę sprawili młodzicy GKS „Orkan” Niedźwiedź, którzy w finałowej puli zajęli drugie miejsce, ustępując tylko drużynie z Częstochowy. Oto lista ambitnych i walecznych „Orlików”: **Jan Jania, Mateusz Kaczor (król strzelców), Mateusz Liberda, Wojciech Cichorczyk, Rafał Rapta, Mariusz Dawiec, Dominik Jania, Robert Zapała, Marek Tram**. Gratulujemy!

Na stadionie im. Jana Ciszewskiego w Mszanie Dolnej rozegrany został ogólnopolski turniej piłkarski w ramach projektu Baunit Junior Soccer. W finałowej fazie „każdy z każdym” rywalizowali chłopcy, którzy nie ukończyli jeszcze 9 roku życia. Bardzo miłą niespodziankę sprawili młodzicy GKS „Orkan” Niedźwiedź, którzy w finałowej puli zajęli drugie miejsce, ustępując tylko drużynie z Częstochowy. Oto lista ambitnych i walecznych „Orlików”: **Jan Jania, Mateusz Kaczor (król strzelców), Mateusz Liberda, Wojciech Cichorczyk, Rafał Rapta, Mariusz Dawiec, Dominik Jania, Robert Zapała, Marek Tram**. Gratulujemy!



W czasie pobytu w Kotlinie Kłodzkiej miałem okazję uczestniczyć w okazałej imprezie pod nazwą „Pożegnanie lata”. Tu spotkałem **Jana Lityńskiego**, zasłużonego działacza o pozycji i aktywnego uczestnika walki o odzyskanie niepodległości w czasach PRL, który zgodził się na wykonanie fotografii specjalnie dla „ZGODY”. SS

W Koninie trwają intensywne prace przy remoncie kościoła i przystosowaniu terenu pod przyszły cmentarz. Postępują także inne inwestycje. Oto kilka utraconych obrazów ilustrujących tą prawdę..



Droga polna do Ostryszka w Koninie



Nowy most na osiedlu Trojaki w Koninie

Tekst i fotografie Stanisław Stopa

Krok ku polskiej Orawicy?

repertorium A Numer 7214/2007

AKT NOTARIALNY

Dnia dziesiątego października dwa tysiące siódmego roku (10-10-2007 r.)
notariuszem Czesławem Szynalikiem w Kancelarii Notarialnej w Mszanie Dolnej
 sley Fabrycznej 6 stawił się

Jan PUCHAŁA syn Jana i Marii, PESEL 61012914031,
 NIP 737-106-21-57 zamieszkały 34-450 Podlipień 310,
Franciszek Piotr DZIEDZINA syn Józefa i Marii, PESEL 49962801079,
 NIP 737-119-31-90 zamieszkały 34-730 Mszana Dolna, ul. Ogrodowa 7a/2 obj
 działający imieniem **Powiatu Limanowskiego**,
 NIP 737-17-51-218 REGON 491893322 pierwszy jako Starosta ,drugi jako
 Wicestarosta zgodnie z Uchwałami Rady Powiatu w Limanowej z dnia 27
 listopada 2006 roku, Nr 14/06 i 15/06,
Tadeusz FILIPIAK syn Gabriela i Barbary, PESEL 64071209773,
 NIP 737-108-54-25 zamieszkały 34-730 Mszana Dolna, ul. Ludwika Morza 88
 działający imieniem **Miasta Mszana Dolna**, NIP 737-10-08-784 ,REGON
 000525487 jako Burmistrza zgodnie z zaświadczeniem Miejskiej
 Komisji Wyborczej w Mszanie Dolnej z dnia 10 grudnia 2006 roku o wyborze
 na Burmistrza Miasta Mszana Dolna oraz wyciągiem z protokołu sesji Rady Miasta
 Mszana Dolna z dnia 18 grudnia 2006 roku o słożeniu ślubowania,
Tadeusz PATALIŃSKI syn Jana i Marii, PESEL 57102916830,
 NIP 737-129-66-13 zamieszkały 34-730 Raba Nizna nr 206 , działający imieniem
Gminy Mszana Dolna, NIP 737-10-08-991, REGON 490550683 jako Wójta zgodnie
 z zaświadczeniem Gminnej Komisji Wyborczej z dnia 12 grudnia 2006 roku o
 wyborze na Wójta Gminy Mszana Dolna oraz pismem Przewodniczącej Rady
 Gminy w Mszanie Dolnej z dnia 25 listopada 2006 roku o słożeniu ślubowania ,
Janusz Piotr POTACZEK syn Stanisława i Ireny, PESEL 48061506794
 zamieszkały Poręba Wielka nr 415 , pta 34-735 Niedźwiedź działający imieniem
Gminy Niedźwiedź, NIP 737-11-52-618, REGON 000550919 jako Wójta zgodnie
 z zaświadczeniem Gminnej Komisji Wyborczej w Niedźwiedziu z dnia 17 listopada
 2006 roku oraz wyciągiem z protokołu sesji Rady Gminy Niedźwiedź z dnia 8

10 X 2007 roku w Kancelarii Notarialnej Czesława Szynalika w Mszanie Dolnej podpisany został Akt Notarialny stwierdzający zawarcie umowy o utworzeniu Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą **“Gorczańskie Wody Termalne”**. Podpisanie tego historycznego dokumentu poprzedziło podjęcie uchwał o wyrażeniu zgody na utworzenie tejże Spółki przez Radę Powiatu Limanowskiego, Radę Miasta Mszana Dolna oraz Rady Gmin Mszany Dolnej i Niedźwiedzia.

W imieniu powyższych samorządów podpisy na dokumencie notarialnym złożyli: Starosta Limanowski - Jan Puchała, Wicestarosta - Franciszek Dziedzina, Burmistrz Mszany Dolnej - Tadeusz Filipiak, Wójtowie Tadeusz Patalita i Janusz Potaczek oraz Andrzej Gruszczak, powołany na Prezesa Spółki. Jej siedzibą jest miejscowość Poręba Wielka, celem prowadzenie działalności gospodarczej na wzór znanych wielu naszym mieszkańcom basenów termalnych na terenie Słowacji (Oravica czy Vrbov). Wpierw oczywiście trzeba te baseny i infrastrukturę zbudować, a do tego droga jeszcze daleka i najeżona różnymi trudnościami. Niemniej, podpisanie Aktu jest niewątpliwie miłym na tej drodze krokiem. O dalszym biegu sprawy będziemy systematycznie naszych Czytelników informować.

Akt ten został odczytany, przyjęty i podpisany.-----
 Na oryginalne właściwe podpisy stawających i notariusza
 REPERTORIUM A NUMER7214...../2007
 KANCELARIA NOTARIALNA w MSZANIE DOLNEJ
 Wypis ten wydanoGmina Niedźwiedź.....
 Pobrano tytułem taksy notarialnej na podstawie § 12
 Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 2004
 roku / Dz.U. 148, poz. 1564 / oraz art. 41 ustawy o
 podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 roku /
 Dz.U. 54 , poz. 535 / kwotę należną 1.22 złote , podatek
 VAT 22 % w kwocie 0.22 złote i wynagrodzenie w kwocie
 1 złoty.-----
 Mszana Dolna, dnia 10 października 2007 roku.-----



NOTARIUSZ
 mgr Czesław Szynalik



16 października, bawił w naszej gminie mgr inż. Janusz Marciński (pierwszy z prawej) - dyrektor Ratowniczej Stacji Górniczego Oporowego Poszukiwanie Nafty i Gazu w Krakowie. Celem zaproszenia eksperta przez Wójta Gminy było naoczne rozpoznanie i postawienie ekspertyzy co do dalszego losu odwiertów w porębskim parku w perspektywie zachowania bezpieczeństwa.



MINISTER PAWEŁ SOLOCH HONOROWYM OBYWATELEM GMINY NIEDŹWIEDŹ

Paweł Soloch - Podsekretarz Stanu. Szef Obrony Cywilnej Kraju.

Urodzony 3 lutego 1962 r. w Szczecinie. Żonaty, dwójka dzieci.

Od 1989 r. magister historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1991 r. ukończył studia w l'Institut de Hautes Etudes en Administration Publique (Instytut Podyplomowych Studiów Administracji Publicznej - IDHEAP) w Lozannie, zakończony otrzymaniem certyfikatu.

W 1995 r. ukończył studia w Ecole Nationale d'Administration (ENA) Cycle Internationale Long, Strasbourg - Paryż, zakończone otrzymaniem Międzynarodowego Dyplomu Administracji Publicznej.

Od grudnia 1999 do kwietnia 2001 organizator, następnie p.o. dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Powszechnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Od marca do września 2003 był zastępcą dyrektora studiów europejskich i atlantyckich w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej.

W trosce o rozwój naszej gminy Wójt J. Potaczek szuka sprzymierzeńców nie tylko w powiecie i województwie, ale także na szczeblu ministerialnym. Sprzymierzeńcy ci w różny sposób przyczynili się już do rozwoju naszego terenu i w dalszym ciągu możemy liczyć na ich wsparcie i pomoc m. in. w pozyskiwaniu środków z różnych funduszy na odbudowę zniszczonych przez powódź mostów i dróg, a także w zagospodarowywaniu wód geotermalnych w Porębie Wielkiej.

Rada Gminy, aby uhonorować osoby szczególnie dla nas zasłużone, przyznaje im tytuł Honorowego Obywatela. Właśnie w dniu 28. 09

powiększyło się grono postaci, które ten tytuł otrzymały. W tym bowiem dniu w sali w Domu Kultury w Niedźwiedziu miała miejsce uroczystość nadania tytułu Honorowego Obywatela Gminy Niedźwiedź Pawłowi Solochowi - Wiceministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji, Szefowi Obrony Cywilnej Kraju. Zgromadziła ona wiele osobistości, przedstawiciele młodzieży i mieszkańców Gminy.

Wójt, jako gospodarz gorąco powitał: ministra Pawła Solocho, Jana Wintera - dyrektora Biura d/s Usuwania Klęsk Żywiolowych w Warszawie, Marka Ajnenkiela - asystenta ministra, Józefa Warkocza, radcę ministra - szefa Biura w Krakowie, Tadeusza Patalitę - wójta Gminy Mszana Dolna, Janusza Szafrąńskiego - dyrektora Zarządu Zlewni Raby w Dobczycach, Witolda Wielgusa - inspektora nadzoru inwestycji pod nazwą „Węzła trzech potoków”, księży proboszczów: Marka Wójcika, Piotra Pławeckiego i Janusza Moskałę, radnych, sołtysów i członków rad sołeckich, dyrektorów zespołów placówek oświatowych, Janusza Tomasiewicza - dyrektora GPN wraz z przybyłymi pracownikami, dyrektora DWDz, prezesów: OSP w Niedźwiedziu A. Smaciarza, Związku Podhalan - T. Cichańskiego, i delegacje najstarszych klas gimnazjalnych ze wszystkich szkół.

Akt nadania Tytułu Honorowego Obywatela Gminy Niedźwiedź wręczył ministrowi przewodniczący Rady Gminy M. Domagała, natomiast srebrną spinką Orkanowską uhonorował Zarząd Związku Podhalan. Uroczystość uświetnił występ młodzieży ze szkoły w Niedźwiedziu, która zaprezentowała góralski happening, na który złożyły się m. in. przyspiewki góralskie, scenki nawiązujące do czasów orkanowskich i pokaz mody góralskiej. Zaproszeni goście otrzymali z rąk Wójta gminy symboliczne upominki. Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości goście pojechali zobaczyć „Węzeł trzech potoków” w dol-

nej Koninie oraz odbudowę zniszczonych dróg w Porębie Wielkiej.

Zapytany przez mnie minister o opinię na temat dzisiejszej uroczystości odpowiedział:

- Jestem wzruszony i przejęty. To jest bardzo sympatyczna dla mnie uroczystość. Jestem pod wrażeniem kontaktu z tutejszymi gospodarzami. Parę lat temu byłem tu prywatnie, bardzo się tymi okolicami zauroczyłem, ale nie pomyślałem, że wrócę tu w takiej roli. Jest to dla mnie wyróżnienie, które jednocześnie zobowiązuje na przyszłość. Przede wszystkim jestem bardzo ujęty kontaktami z tymi ludźmi (minister odwiedził także samorządowców z Raby Wyżnej i Mszany Dolnej), jak dobrze mogą ze sobą współdziałać i wykorzystywać te możliwości, które się stwarza przez jakąś tam pomoc z centrali. Możliwość bycia w terenie dla takich ludzi jak ja, jest motywacją do załatwienia spraw związanych z danym terenem.

Anna Liberda



Foto: Sławomir Grzywacz





Foto: S. Stopa

Poznajmy się...

PROF. KRZYSZTOF PARLIŃSKI

Prof. dr hab. Krzysztof Parliński, fizyk - teoretyk, pracownik Polskiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Naukowej PAN im. Marii Skłodowskiej - Curie za rok 2005 w dziedzinie fizyki.) Fundator organów do kościoła św. Stanisława w Koninie.

Kiedy i jak zaczęła się Pańska przygoda z Koniną?

W latach 70-tych ubiegłego stulecia, podczas wędrówek po pięknych Gorcach, zaświtał mi pomysł, że dobrze byłoby mieć tu gdzieś niewielki domek. Wkrótce okazało się, że w Koninie, a właściwie już za wsią, przy granicy Gorczańskiego Parku Narodowego, można nabyć niewielką parcelę, położoną nad potokiem. W rok po kupnie stanął na niej nieduży domek mszański. Było to w roku 1978.

Co zdecydowało o tym, że pokochał Pan naszą wioskę i stał się jej stałym bywalcem?

Od tego właśnie roku spędzałem w Koninie każdą wolną chwilę, wykańczając domek i otoczenie, sadząc drzewa, aż wreszcie uświadomiłem sobie, że to wymarzone miejsce do pracy naukowej. W ciszy, wśród zieleni, czy obfitych śniegów powstało tu wiele nowych idei zwieńczonych artykułami naukowymi.

Które ze zmian, jakie zaszły w okresie ćwierćwiecza Pańskiego wśród nas przebywania, należy uznać za najważniejsze?

Gdy w 1976 roku po raz pierwszy jechałem do Koniny, dojazd samochodem drogą bitą możliwy był do obecnego końcowego przystanku autobusowego. Dalej, wąska ścieżka nad wysokim urwiskiem prowadziła do potoku, przez który przechodziło się na przelaj. Autobus, zwany „Pekaesem”, dojeżdżał tylko do szkoły. Większość domów w wiosce była drewniana, tylko część wsi była zelektryfikowana. Nie było wodociągu, a najbliższy

sklep i piekarnia znajdowały się w Niedźwiedziu. Do kościoła w niedzielę czy święta szło się pieszo lub dojeżdżało furmankami w strojach góralskich do drewnianego, zabytkowego kościółka w Niedźwiedziu. Do prac połowych używany był wyłącznie koń, a nierzadko nawet wół; traktor był ogromną rzadkością.

Patrząc, jak prezentuje się teraz wieś Konina i jej mieszkańcy widać, jak głęboko wkroczył tu postęp i cywilizacja. Mimo to, atmosfera i urok dzikiej przyrody w naszym zakątku za wsią, oparł się upływowi czasu.

Za jakie cechy charakteru pochwaliliby Pan Zagórzan, a które nam wytknął?

Charakter Zagórzan ukształtowała surowa przyroda i warunki klimatyczne. Jako rolnicy, których źródłem utrzymania była i jest ziemia, muszą ją uprawiać i skłaniać do dawania plonów w pogodę, słońce i suszę. Dlatego są twardzi, pracowici i konsekwentni w zwalczaniu przeciwności.

Jaką rolę w Pańskim życiu odgrywa muzyka? Skąd zamiłowanie do niej?

W czasach mojego dzieciństwa, gdy nie była jeszcze rozpowszechniona telewizja, w domu mojego Ojca, lekarza, który grał na skrzypcach, zbierało się Jego grono przyjaciół, również grających na innych instrumentach i wspólnie muzykowano.

Dzięki zachętom Ojca uczyłem się na lekcje gry na fortepianie i opanowałem podstawy harmonii. Po powrocie do domu z niedzielnej Mszy św. grywalimy razem ulubionych mistrzów klasyki, lub też Ojciec słuchał mojej gry.

W trakcie studiów, biorąc udział w popularnych wówczas rajdach studenckich, akompaniowałem na gitarze podczas wspólnych śpiewów.

Z racji swojej profesji większość czasu spędzam na prowadzeniu skomplikowanych obliczeń kom-

puterowych. Muzyka, przede wszystkim żywa gra, będąca pewnym wysiłkiem fizycznym, jest dla mnie wytchnieniem.

Wspomniał Pan o muzyce klasycznej, granej w młodości wraz z Ojcem w świąteczne, niedzielne chwile. Których przedstawicieli tejże muzyki uważa Pan Profesor za najbardziej wybitnych czyli takich, którzy wywarli największy wpływ na kształt i rozwój tego gatunku muzyki? Kogo Pan lubi najbardziej słuchać i grać?

Jan Sebastian Bach, Wolfgang Amadeusz Mozart, Fryderyk Chopin, Cezary Franck, to Ci kompozytorzy, których najczęściej grywam.

Czy zdradzi nam Pan przesłankę, która zdecydowała o zafundowaniu organów do naszego kościoła?

Ponieważ utworzenie probostwa i kościoła parafialnego w Koninie uważam za doniosłe wydarzenie w życiu wsi, zapragnąłem z żoną Moniką wnieść jakiś własny i trwały wkład. Lubimy muzykę i tak powstał pomysł ofiarowania małych organów kościelnych.

Panu Profesorowi i szanownej Małżonce serdecznie dziękujemy za cenny dar. Dziękuję także za ciekawą rozmowę, w świetle której draży mą pamięć sentencja „sami nie wiecie, co posiadacie”, czyli kogo u siebie gościcie. W imieniu Czytelników „Zgody”, zwłaszcza tych z Koniny życzę Państwu zdrowia, pomyślności i wielu lat przebywania wśród nas.

Rozmawiał Stanisław Stopa



Foto: S. Stopa

Katarzyna Smreczyńska



Co roku w listopadzie obchodzimy rocznicę śmierci Katarzyny Smreczyńskiej - matki Władysława Orkana. Rocznicę tą szczególnie uroczysto świętuje szkoła w Koninie, której patronuje właśnie K. Smreczyńska. Na tą okoliczność przypominamy opowiadanie tej wybitnej Postaci.



Dawniej był u nas zwyczaj, że w długie zimowe wieczory schodziły się prządki do niektórych domów, gdzie je radzi przyjmowali; takich domów było ino parę we wsi, bo nie wszędzie mieli czem świecić.

Zrazu świecili smolnymi sękami, skręconymi ze spróchniałych kłód. Później niejakiś człek przemysłny wziął się na sposób dużo lepszy; poszczypał gnat bukowy na cienkie deszczułki, zaprawił do warsztaciku, i hyblem strugał wążkie, długie trzaski, zwane nie wiedzieć dlaczego ślajzami (z niemieckiego: Schleine (ślajze), po polsku: łuczyno). Zaświeconą taką ślajzę zaprawiali w świecznik, zrobiony bardzo poprostu z patyka; jak je wysuszyli dobrze, to się świeciły dość jasno i nie dymiły tyle, co te sęki; ale zawdy musiał ktoś mieć czas i siedzieć przy nich, poprawiać, ucierać węgle, zakładać, zaświecać; była to robota dziadków, albo starszych dzieci.

U starego Porębskiego najpierw zaczęli świecić ślajzami. Tam się też prządki najchętniej schodziły, bo miał chałupę dużą i ławek nie mało. Ale niekiedy naszło się ich tyle, że brakło ław i skrzyń, musieli siedzieć za piecem, na piecu, i po wyrkach

PRZĄDKI

się stermać, jak padło. Bo nie ino same prządki - przychodzili i parobcy z ciekawości lub na figle, przychodzili też i starsi, co sytać nie mogli, żeby im czas prędeż zeszedł, albo żeby się pochwalić opowieściami swojemi.

Przychodził tam przy czasie i stary kościelny; umiał nabożnych pieśni moc na pamięć, a choć śpiewać nie dał rady, to przepowiadał słowami, a prządki za nim zgodnie, jak na odpuście, śpiewały.

Nie brakło nigdy i Kaspra od Grzędy, bo ten śpasownik, jak go nazywali, zawdziutki musiał przyjść i z czemsi nowem, co se przez dzień po cichu na wieczór ułożył. Czasem od ślajz i dymu zrobiło się w izbie duszno, to prządki wtedy wybiegły na pole, aby się chwilę ochłodzić; a on tymczasem kądziele pochował, jednemu z chłopczysk polecił leżz u samego progu, światło przygasił, i wypadł za niemi, aby je raptem postraszyć. Prządki, sposzone, hurmem leciały do izby, potykały się o grzbiec leżącego i przepadały, jak snopki, przeciskane przez wóz, na środek izby. Było obrazy dość, ale i śmiechu. Tak zawdy Kasper umiał coś złowić.

Tym razem smutniej było w izbie Porębskiego, bo zawczora umarła biedna komornica i leżała w trumnie w sieni. Mało kto co i mówił zrazu, a prządki przędyły.

- Wszyscy-ście już? - odezwał się stary gazda z za pieca.

- A coż wam ta, dziadku, za tym piecem brakuje? - odpowiedziały prządki. I przędyły.

- Co by mi brakowało... Ale kie przyszedł kumoter kościelny, to go trza uprosić, żeby przepowiadał, a wy, młodzi prześpiewujcie nie zwieszajcie głów. Lepiej jakbądź Boga chwalić, niż o różnościach świata myśleć. W sieni leży niebożyczka, trza by i za jej duszę co zofiarować.

Starzy gazdowie przytaknęli:

- Oj, tak, tak, bo i nam niezadługo będzie trzeba.

Jeden z kąta się odezwał:

- Oho, bo ona ta już usłyszy!

- Bedziesz tam cicho, niedowiaraku! Trup nie usłyszy, ba dusza. No, zaczynajcie, kumie, a ty wszystka

zgracho, śpiewaj, ale razem, zgodnie!

Stary kościelny przeżegnał się, a za nim wszyscy i zaczął zwolna przepowiadać:

„Wszyscy ludzie posłuchajcie,
I na koniec pozór dajcie
Bo dzień sądu, dzień straszliwy,
Nadejdzie bardzo smutliwy”.

I zaśpiewali parę pieśni: to o sądzie ostatecznym, to o duszach w czyśćcu; kościelny przepowiadał, a ci wiedli nutę, jak które mogło i zdołało.

Aż się wreszcie kościelnemu zaczęło drzemać.

- Idźcie już spać, chrzestny ojcie doradzali młodzi. Dyc już dość tego bedzie na chwałę Boską, - czy nie?

Stary od pieca, słysząc to, zabadał:

- Ej, ta młodzież dzisiejsza, ta młodzie! Już się jej cnie, widzicie?... A tu, choćby całe życie chwalił Pana Boga, to i tak nie przewiel-dzy. O, bo nie! Przyjdzie ona starość ku wam, przybliży się i koniec. A na koniec ostatni nikt sie nie obziera...

Kościelny dorad usłuchnął, bo nie mógł nijak snu przemódz; pożegnał się ze wszystkimi i pomału poszedł.

Teraz chłopcy i dziewczęta zaczęli suszyć głowy starym, żeby im opowiadali ciekawe opowieści.

- Wy dziadku od Wyźniego, opowiedzcie co o strachach! - prosili chłopcy.

- O nie, dziadku, nie o strachach, bo by my sie bały iść do chałup, raczej powiedzcie co o czarownikach.

Dziadek się nie dał długo prosić. Wysunął się bliżej światła i zaczął:

- No słuchajcie i uważajcie pilnie, bo co wam opowiem, to prawda. Jakech jeszcze parobkował, to na naszym osiedlu był gazda, przewiskiem Rokita, ale wyście młodzi nie zaznali, bo to wszystko już dawno pomarło. To, moiściewy, na tego Rokitę gadali, a bardziej na jego babę, że oni narabiali z czarami... Cdn

Ps. Zachowano pisownię oryginalną.





Dom Wczasów Dziecięcych w Porębie Wielkiej obchodzi swoje stulecie istnienia. Uroczystość upamiętniającą tą okrągłą rocznicę zorganizowano w dniu 8 września. Do spektakularnych działań podjętych w związku z obchodami tej donioślejszej rocznicy należały:

- opracowanie i książkowe wydanie historii DWDz, oraz okolicznościowych prospektów i kalendarzy,
- przygotowanie półgodzinnego pokazu multimedialnego na temat historii i działalności placówki na przestrzeni 100 lat,
- przygotowanie wystawy fotografii ukazującej dzieje DWDz,
- zaproszenie wielu znamienitych osobistości, niestety - jak to zwykle bywa - przybyli tylko niektórzy.

Sobota - godz. 13.00. Wchodzących do budynku gości witają gospodarze wraz ze zespołem „Gorcanie”. W holu J. Napora i B. Potaczek w strojach zagórzańskich zachęcają wchodzących gości do degustacji regionalnych smakołyków ustawionych na pięknie przygotowanych stołach.

Na część oficjalną uroczystości zaproszono gości do sali gimnastycznej. Po drodze można było obejrzeć ciekawą wystawę przygotowaną z fotografii obrazujących stuletnią historię budynku. Podniosła uroczystość rozpoczęła Adela Duda - dyrektorka placówki przywitaniem przybyłych na uroczystości gości w osobach: Józefa Rostworowskiego Małopolskiego Kuratora Oświaty, Ireny Małeckiej - wizytatorki Delegatury Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu, Jana Nowaka, Józefa Durackiego Czesława Banacha - byłych kuratorów Kuratorium w Krakowie, Zygmunta Szewczyka, Jana Jeziorańskiego - byłych wizytatorów Kuratorium Oświaty w Krakowie, Jan Puchały - Starosty Limanowskiego, Franciszka Dziedziny - Wicestarosty, Bolesława Żaby i Stanisława Potaczka - członków Zarządu Powiatu, Janusza Potaczka - Wójta Gminy Niedźwiedź, Tadeu-

WIELKI JUBILEUSZ

sza Patality - Wójta Gminy Mszana Dolna, Tadeusza Filipiaka - Burmistrza Mszany Dolnej, Tadeusza Cichańskiego - Prezesa Związku Podhalan, Andrzeja Smaciarza - Prezesa OSP, księży pracujących w tułtejszych parafiach. Pamiętano o gronie pedagogicznym i kadrze administracyjnej.

Po krótkim przemówieniu dyrektorka zaprosiła do obejrzenia pokazu multimedialnego, profesjonalnie skomentowanego przez nauczycielkę Krystynę Adamczyk, a ukazującego historię 100 - letniej działalności DWDz. Po obejrzeniu pokazu nasunęły się refleksje i wspomnienia. Głos zabierali co znamienitsi goście m. in. J. Rostworowski, T. Patalita, J. Potaczek, S. Potaczek, B. Żaba, przekazując wyrazy uznania dla działalności placówki oraz dla tych wszystkich, którzy poświęcili się pracy z dziećmi przebywającymi tu na turnusach w celu poprawy stanu zdrowia, sprawności fizycznej i regeneracji sił. Starosta Limanowski J. Puchała zabierając głos powiedział m. in. „*Jest to jedna z większych i prężnie działających placówek nie tylko na terenie powiatu limanowskiego, ale także na terenie całego kraju. Malownicze tereny doskonałe warunki klimatyczne, czyste powietrze, nieskażona natura i unikatowa rzeźba terenu to wszystkie czynniki gwarantujące doskonały wypoczynek. Z okazji jubileuszu chciałbym życzyć wszystkim pracownikom pomyślności i wytrwałości w pokonywaniu codziennych trudności i problemów*”.

Poproszona o zabranie głosu G. Bojanowska, była dyrektorka DWDz w ciepłych słowach dziękowała byłym władzom i współpracownikom za pomoc i dbałość o placówkę, zaś o sobie powiedziała: - „*W okresie od 1956 do 1991 roku pełniłam różne funkcje w placówce. Mimo początkowo trudnych warunków pracy i bytowania dobrze czułam się, szczególnie w roli nauczyciela - wychowawcy. Świadczy o tym fakt, że*



w tej placówce doczekałam się emerytury”.

W dowód uznania za pracę i zorganizowanie tak pięknej uroczystości zaproszeni goście wręczali na ręce pani dyrektor listy gratulacyjne. Podniosły nastrój udzielił się wszystkim, kiedy w imieniu grona nauczycielskiego i pozostałych pracowników DWDz, K. Adamczyk wręczyła dyrektor A. Dudzie okazały kosz kwiatów (100 róż) z podziękowaniami za trud i pracę włożoną w rozwój placówki. Zabierając głos A. Duda powiedziała: „*Gorąco dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do rozkwitu DWDz. Dziękuję bardzo moim koleżankom i kolegom za wspólną pracę i trud podejmowany w podniesieniu jakości pracy. Dziękuję za nieodzowną pomoc ze strony władz Kuratorium Oświaty i Wychowania, Starosty Limanowskiego, członków Zarządu Powiatu, Wójta Gminy Niedźwiedź, a także dyrektora Artura Krzaka, która pozwala mi nie tracić optymizmu i entuzjazmu w realizacji przyszłych planów związanych z rozwojem placówki*”.

Wraz z podziękowaniami goście otrzymali w prezencie pamiątkowe obrazy.

Uroczystość uświetnił występ zespołu „Gorcanie” oraz występ dzieci ze szkoły w Porębie Wielkiej.

Na zakończenie zaproszono wszystkich na wspólny, smaczkowy obiad.

Anna Liberda



Foto: Stanisław Stopa



„By przez hart zdrowia i hart myśli, z Poręby młodzi tężsi wyszli”

Władysław Koch

Słowa pierwszego i wielce zasłużonego kierownika dla historii DWDz stały się misją dla jego następców. Dom Wczasów Dziecięcych w Porębie Wielkiej ma bardzo bogatą historię, której początki sięgają 1903 r. W tym roku powstało w Krakowie Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych na czele którego stanął prof. med. Henryk Jordan. TKW odkupiło od hr. Antoniego Wodzickiego drewniany budynek do którego po raz pierwszy pod kierownictwem prof. Wł. Kocha przyjechało 34 uczniów krakowskich gimnazjów. W latach 1914 -1916 dzięki darowiźnie Augusta Iwańskiego wystawiono dwupiętrowy budynek murowany mogący pomieścić 120 osób. W latach 1924 -38 za sprawą W. Eklerta nastąpiły poważne zmiany usprawniające działalność budynku. Zbudowano wodociąg, duży basen kąpielowy, przebudowano pomieszczenia mieszkalne, przyjmowano kolonistów z różnych regionów polskich. W 1927 r. w budynku Kolonii zorganizowano pisarzowi Wł. Orkanowi uroczystość z okazji jubileuszu twórczości literackiej. Kontynuację działalności kolonii wakacyjnych przerwała okupacja hitlerowska. Obiekty kolonijne były wykorzystywane przez wojska niemieckie dla celów rekreacyjnych i pobytowych. Budynki w tym czasie uległy dewastacji i zniszczeniu. W czasie wojny budynkami opiekowali się państwo Franczakowie z Podobina, dokonując pobeżnych napraw. W 1949 r. Jan Ryndak poczynił starania o przekazanie budynku na rzecz skarbu państwa. W roku 1950 budynek kolonii został przekazany Kuratorium Okręgu Krakowskiego (późniejszemu Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie) i funkcjo-

STO LAT HISTORII DOMU

nował pod nazwą Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych pod kierownictwem Jana Ryndaka. Od pierwszego marca 1964 r. kierownictwo PDWDz w Porębie W. objął Jerzy Potaczek dotychczasowy dyrektor szkoły w Ujanowicach. Przez pewien czas dom był nieczynny, gdyż jego stan techniczny zagrażał przebywającym w nim osobom i wymagał kapitalnego remontu. Dzięki staraniom J. Potaczka rozpoczęto prace remontowe budynku które zakończono w 1967 r. W latach 1967-1971 poświęcono dużo uwagi i wysiłku na zagospodarowanie terenu wokół budynku. Zniwelowano teren od strony południowo-zachodniej, ogrodzono go siatką urządzając na nim boisko sportowe do piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki, bieżnię skoczną, plac gier i zabaw, plac gospodarczy i brodzik.

W 1975 r. spełniło się marzenie kadry pedagogicznej; powstał Dom Nauczyciela, posiadający pomieszczenia dla 6 rodzin. Wybudowano go w okresie półtora roku (maj 1974-listopad 1975). W czasie swojej kadencji J. Potaczek dokonał dalszej rozbudowy PDWDz, wybudował salę gimnastyczną oraz przygotował plany pod budowę południowego skrzydła budynku.

W 1985 r. stanowisko dyrektora PDWDz obejmuje Genowefa Bojanowska, która w dalszym ciągu kontynuuje budowę skrzydła południowo - wschodniego, częściowo również wyposaża pomieszczenia. Dzięki jej staraniom na terenie placówki wybudowano stację oczyszczalni ścieków, jak również dokonano modernizacji pomieszczeń.

W 1991 r. w drodze konkursu dyrektorem placówki zostaje Zbigniew Pietruczuk. Okres jego kadencji to lata ciągłej modernizacji budynku. Już w 1992 r. przeprowadzono generalny remont wszystkich łazienek, otynkowano przybudówkę i pomalowano elewację zewnętrzną, dach, oraz zakupiono agregat prą-



dotwórczy i wykonano instalację elektryczną.

W 2003 r. podłączono obiekt do kanalizacji ściekowej i zlikwidowano oczyszczalnię ścieków. Zbigniew Pietruczuk jako absolwent AWF najwięcej serca wkładał w wyposażenie sportowe placówki. W latach 1992 - 1994 budowane były 3 korty tenisowe o nawierzchni ceglastej które w okresie w zimowych wykorzystywane są jako naturalne lodowisko. Po zainstalowaniu oświetlenia, gra w tenisa w dzień i jazda na łyżwach wieczorem stanowią dużą atrakcję dla dzieci. W 1999 r. w związku z reorganizacją administracyjną DWDz zostaje przejęty od Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie przez Starostwo Powiatowe w Limanowej.

1 września 2006 r. dyrektorem zostaje Adela Duda. Jako wieloletni nauczyciel - wychowawca zatrudniony w DWDz, zna doskonale problemy i potrzeby tej placówki. Wzorem poprzedników przystępuje do dalszych prac związanych z modernizacją tej placówki. Obecnie DWDz jest placówką zapewniającą opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania. Placówka z każdym rokiem zmienia swoje oblicze. Oferta edukacyjno-wychowawcza i kulturalno-oświatowa dostosowana jest do wymogów współczesnego szkolnictwa, możliwości organizacyjnych wynikających z bazy i kwalifikacji nauczycieli. Cel główny na przestrzeni stu lat, poczynając od Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych pozostaje ten sam t.j. „Ratowanie zdrowia dzieci”.

Anna Liberda



APEL DO MIESZKAŃCÓW!

W związku ze wzrostem ilości przestępstw, których ofiarami stają się osoby starsze i samotne, Komisarjat Policji w Mszanie Dolnej przy ul. Piłsudskiego 2 zwraca się do Państwa z apelem o zwrócenie szczególnej uwagi na takie osoby. Są one narażone w największym stopniu na bezwzględność działania przestępców, którzy niejednokrotnie podszywają się pod pracowników instytucji ogólnego zaufania społecznego, takich jak: **PCK, POMOCY SPOŁECZNEJ, ZUS, U-BEZPIECZALNI, ADMINISTRACJI MIESZKAŃ, PRACOWNIKÓW GAZOWNI, ELEKTROWNI, WODOCIĄGÓW, TELEKOMUNIKACJI** itp.

Działania sprawców polegają na wykorzystaniu łatwości osób starszych np. „odczyt liczników wody, prądu, gazu lub kontrola stanu tych instalacji”, „dostarczenie pism urzędowych dotyczących przyznania dodatkowych świadczeń pieniężnych, wygranych losowych oraz rekompensat z innego tytułu”. Innym sposobem działania sprawców jest np. „pozostawienie wiadomości dla sąsiada i prośba o przybory do pisania”. Sprawcami takich czynów są nie tylko mężczyźni, lecz również kobiety. Działanie sprawcy lub sprawców jest ukierunkowane na wejście do mieszkania a następnie odwrócenie uwagi domownika i dokonanie kradzieży rzeczy mało gabarytowych, takich jak pieniądze, biżuteria lub też wyłudzenie pieniędzy za fikcyjne rachunki lub wygrane.

Realne niebezpieczeństwo występuje także w czasie wizyt, gdzie jedna osoba oferuje do sprzedaży towar, skutecznie blokując domownika w jednym pomieszczeniu, a druga osoba w tym samym czasie plądruje inne pomieszczenia dokonując kradzieży pieniędzy lub wartościowych rzeczy. Innym sposobem działania sprawców, który nasilił się w ostatnim czasie, jest nawiązywanie kontaktu telefonicznego i przedstawienie się jako ktoś z rodziny. Informują o wyjątkowej okazji nabycia jakiejś wartościowej rzeczy i konieczności pożyczania na kilka dni znacznej kwoty pieniędzy, przy czym informują, iż po od-

POLICJA OSTRZEGA!

biór pieniędzy zgłosi się ich znajomy osoba nieznana rozmówcy. Tak więc apelujemy, abyście Państwo w przypadku wątpliwości co do osób przebywających na klatkach schodowych, usiłujących dostać się do mieszkań, osób nieznanymi choćby z widzenia, **powiadomili telefonicznie oficera dyżurnego jednostki pod numerem 018 33-10-007 lub skrócony 997 z każdego telefonu komórkowego**, a my ze swojej strony podejmiemy niezwłocznie odpowiednie kroki. Z doświadczenia wiemy, że wzmożona czujność sąsiedzka oraz szybkie, nawet anonimowe przekazanie takiej informacji jest najlepszym zabezpieczeniem waszego mienia. Komisarjat Policji w Mszanie Dolnej uczestniczy w Małopolskim Programie Pomocy Osobom Starszym, którego celem jest pomoc osobom samotnym i starszym oraz inspirowanie tworzenia lokalnych grup wsparcia takich osób przy wykorzystaniu sąsiadów i wolontariuszy. Jednocześnie chcemy zwrócić się do wszystkich kierujących samochodami, aby zwracali szczególną uwagę na zabezpieczenie kluczyków od samochodów. Sprawcy nagminnie dokonują kradzieży tych kluczyków pozostawionych w odzieży, torebce, saszetce. Niezwłocznie po tym dokonują kradzieży samochodu. Sprawcy działają zawsze w dzień i w miejscach, gdzie ludzie czują się bezpiecznie. W wyniku dokonanych kradzieży niejednokrotnie poszkodowany traci dorobek całego życia.

ZAPAMIĘTAJ!

1. Dokładnie sprawdzaj tożsamość osób odwiedzających Cię. Poproś o dokumenty uprawniające do reprezentowania firmy, na którą się powołują.
2. Jeżeli chcesz skorzystać z oferowanej usługi unikaj płacenia zadatku.
3. Odmawiaj okazania dowodu oso-

Achtung!

bistego lub innych dokumentów. Ujawnisz w ten sposób zwyczajowe „schowki” domowników.

4. Wobec natrętów udawaj, że masz kłopoty ze słuchem, wzrokiem i poproś sąsiada o pomoc.

5. Umawiaj się na spotkanie w instytucji, którą reprezentuje odwiedzający.

6. Nie daj się ponieść emocjom i chęci „zrobienia dobrego interesu” z osobą obcą. Atmosfera pośpiechu i improwizacji powinna być dla Ciebie pierwszym sygnałem ostrzegawczym.

ZANIM OTWORZYSZ DRZWI!

1. Nigdy nie wpuszczaj do domu obcego, dopóki nie będziesz pewien, że ta osoba jest wiarygodna.

2. Nieuczciwy „gość” może być mężczyzną, kobietą, a nawet dzieckiem. „Pracują” samodzielnie lub w kilka osób, wyręczają się również dziećmi.

3. Swoim dzieciom bezwzględnie zakazuj wpuszczania do domu kogokolwiek podczas nieobecności dorosłych, nawet osób im znanych.

OSZUŚCI

Urzędnik... pozornie godny zaufania, elegancko ubrany, udaje pracownika urzędu, instytucji, doradcę prawnego, akwizytora.

Sprzedawca... oferuje sprzedaż po atrakcyjnej cenie biżuterii, odzieży i innych towarów. Proponuje kupno np. staroci, które mogą znajdować się w Twoim domu.

Robotnik... twierdzi, że musi pilnie sprawdzić stan techniczny przewodów lub urządzeń elektrycznych, gazowych, kanalizacyjnych, bądź natychmiast coś naprawić. Oferuje tanio różne usługi.

Wnuczek... nawiązanie kontaktu telefonicznego i przedstawienie się za kogoś z rodziny. Informują o okazji nabycia jakiejś wartościowej rzeczy i konieczności pożyczania na kilka dni znacznej kwoty pieniędzy, przy czym informują, że po odbiór pieniędzy zgłosi się ich znajomy osoba nieznana rozmówcy.

Lekarz... osoba podająca się za pracownika MOPS, NFZ, ZUS informują, że osoba ma zwrot lub nadpłatę pieniędzy.



“CENTRUM” W KONINKACH SZANSĄ I NADZIEJĄ



10 września bieżącego roku dokonano rejestracji Prywatnego Centrum Terapii Uzależnień „Koninki”, które zajmuje się leczeniem uzależnień od substancji psychoaktywnych, a także od hazardu i internetu. Program psychoterapii dostosowany jest do potrzeb pacjentów. Oparty jest o osobiste plany terapii zgodnie z wcześniejszą diagnozą. Ośrodek położony jest w malowniczym zakątku Gorczańskiego Parku Narodowego przy wyciągu krzesełkowym na Tobołów. Miejsce to jest gwarancją ciszy, spokoju i dyskrecji, co sprzyja leczeniu tej trudnej choroby.

Rozmawiam z Anną Zapałą, która zarejestrowała ośrodek na swoje nazwisko i pytam, jak doszło do powstania Centrum?

Bezpośrednią przyczyną powstania naszego Centrum jest zapotrzebowanie społeczne na taką działalność oraz wzór - prywatna klinika w Krakowie z którą mamy kontakt. W działających poradniach od uzależnień trzeba długo czekać na termin terapii, a gdy uzależniony podejmuje decyzję o podjęciu walki ze swoją chorobą to należy „kuć żelazo, póki gorące” czyli zacząć leczyć natychmiast. Uzależnieni i ich rodziny kryją się ze swym problemem, którego się wstydzą, i jeżeli przełamiają tę barierę to początek zrobiony. Stwarzamy u nas takie warunki, aby można było korzystać z wszelkich form potrzebnych do skutecznego pokonania różnych uzależnień. Właśnie podjęliśmy się modernizacji naszej bazy, aby sprostać wymogom uijnym i uzyskać możliwość dofinansowania z NFOZ. Dałoby to szansę wykorzystania możliwości Centrum dla szerszego ogółu potrzebujących leczenia.

O wypowiedź na temat powstałego Centrum poprosiłam zatrudnionego w nim terapeutę uzależnień p. Kubę Marcola.

Jesteśmy w trakcie organizacji różnych form terapii dla szerokiego kręgu potrzebujących. Wielu ludzi biznesu pogubiło się w wartościach i choć jeszcze funkcjonują prawie normalnie, to sięgając po różne środki, wpadają w uzależnienia; tu mogą odzyskać uwolnienie od zgubnej choroby. Różne są mechanizmy uzależnienia. Zasadą naszej pracy jest terapia grupowa. Uzależnienie to choroba osamotnienia - nadzieja rodzi się w grupie, która daje wsparcie. Wychodzenie z nałogu to sprawa indywidualna i wręcz nieprzewidywalna odnośnie czasu trwania terapii. Skrócony cykl trwa 4 tygodnie, normalny 6 - 8 tygodni. Bardzo intensywny jest początek, potem kontynuacja zgodnie z zaleceniem, przez pierwsze pół roku trwały kontakt. Ogółem czas leczenia osoby uzależnionej to okres trwający około 2 lat.

Mam krótki apel, który poprzez „ZGODĘ” pragnę dedykować mieszkańcom gminy Niedźwiedź: - „Szanowni Państwo! Problem uzależnienia dotyka coraz większej ilości osób, bez względu na status społeczny, wykształcenie czy płeć. Spotykamy się z nim często w naszym otoczeniu. Wię-

szość z nas zna osoby, które nie radzą sobie z alkoholem, narkotykami, nadużywają leków, bądź też popadają w hazard. Może to być ktoś bliski, członek rodziny, partner, przyjaciel lub ceniony pracownik. Nie zawsze osoba uzależniona jest w stanie skutecznie szukać pomocy. Warto podać jej rękę i podjąć kroki, aby z pomocą profesjonalistów uwolniła się od nałogu. W naszym Centrum pomagamy osobom uzależnionym, uczymy, jak zerwać z destrukcyjnym działaniem i wrócić do satysfakcjonującego, zdrowego funkcjonowania. Wspieramy także rodziny i bliskich osoby uzależnionej, aby ich pomoc była skuteczna i przyniosła zamierzony rezultat. Nie dajcie się zwieść stereotypom i mitom na temat np. picia alkoholu i uzależnienia; to choroby, które można i trzeba leczyć. Mam jako terapeuta również osobiste doświadczenia związane z tą chorobą i wiem, że pierwszy krok w kierunku decyzji o leczeniu jest trudny, ale możliwy do zrobienia. Decyzja należy do Ciebie, to Twoje życie! Mam nadzieję, że ta krótka informacja pozwoli przełamać opór przed szukaniem dla siebie i swojej rodziny ratunku.

*Z wyrazami szacunku terapeuta uzależnień
Kuba Marian Marcol.*

Rozmawiam z Kazimierzem Martyną, który podjął terapię w Centrum „Koninki”. Jak trafił Pan do Centrum?

O Centrum dowiedziałem się przez osobisty kontakt z p. Markiem Zapałą i w marcu br. podjąłem decyzję o terapii. Była to pierwsza grupa terapii, z której częściowo korzystałem, gdyż pracowałem. Następnie przerwałem pracę i włączyłem się całkowicie w pracę drugiej grupy terapii, aby pokonać uzależ-

nienie od alkoholu. Kiedyś zarabiałem duże pieniądze, które w miarę pogłębiania się nałogu traciłem. Po raz pierwszy spotkałem się z leczeniem odwykowym w latach 90 - tych w USA, gdy utraciłem prawo jazdy i przechodziłem obowiązkową 36 - godzinną terapię. Korzystałem równocześnie ze spotkań w grupie Anonimowych Alkoholików, potem odzyskałem prawo jazdy, zmieniłem miejsce zamieszkania, ale nie zmieniłem trybu życia! Miałem ciągi picia, przerwy i coraz większe trudności, aż doszedłem do bezdomności.

Tutaj, w Centrum, pogłębiłem wiedzę o problemie alkoholowym, uświadomiłem sobie, że jestem alkoholikiem, bo dotychczas wciąż oddalałem się od siebie. Czuję się tu bardzo dobrze, radzę sobie z problemem picia i odnalazłem się w środowisku. Stopniowo odzyskuję rodzinę. Niedługo będę na ważnej uroczystości rodzinnej weselu swego dziecka. Naprawiam swoje błędy, zmieniam myślenie i cały charakter swojego postępowania i życia. Resztę spraw zostawiam czasowi i wierzę, że wszystko zdąży wyprostować i odzyskać to, co utraciłem przez picie.

Dziękuję za rozmowę i gratuluję tak pomyślnych wyników terapii oraz życzę wytrwania w trzeźwości.

Opracowała Maria Lupa

Private Centrum Terapii Uzależnień „Koninki” zajmuje się leczeniem uzależnień od substancji psychoaktywnych a także od hazardu i internetu. Program psychoterapii dostosowany jest do potrzeb naszych pacjentów. Oparty jest o osobiste plany terapii zgodnie z wcześniejszą diagnozą nozologiczną i problemową. Ośrodek położony jest w malowniczym zakątku Gorczańskiego Parku Narodowego. Miejsce to jest gwarancją ciszy, spokoju i dyskrecji, co sprzyja leczeniu tej trudnej choroby.

PRYWATNE CENTRUM TERAPII UZALEŻNIEŃ „KONINKI”

Nasza oferta jest kompleksowa, ponieważ program terapii obejmuje również opieką całą rodzinę osoby uzależnionej.

PROPONUJEMY:

- Opiekę specjalistyczną kadry medycznej
- Terapię indywidualną, konsultacje, porady
- Terapię grupową: warsztaty psychoedukacji, grupy zadaniowe, treningi umiejętności służących zdrowieniu
- Grupy wsparcia dla rodzin
- Relaksacje, wizualizacje, techniki komunikacji interpersonalnej
- Trening joga
- Choreoterapie
- Zajęcia rekreacyjne

Przy naszym ośrodku funkcjonuje również Poradnia Terapii Uzależnień „Koninki”, która proponuje:

- Konsultacje indywidualne
- Konsultacje psychiatryczne

Poręba Wielka 480
44-735 Niedźwiedź, tel: 018 33 17 250, e-mail: koninki@koninki.pl

60 lat mszańskiego Oddziału PTL

Miło nam poinformować, że Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, istniejące od przeszło stu lat, w swoim statucie ma zapisane badanie i promowanie kultury polskiej. Wierni temu zapisowi, członkowie PTL co roku organizują Sesje naukowe i popularnonaukowe poświęcone poszczególnym regionom. Tym razem zaplanowano Konferencję w Mszanie Dolnej, zorganizowaną przez tutejszy Oddział PTL. Konferencja odbyła się w dniach 20-23 września i poświęcona była tematowi: „Polska-Słowacja. Pogranicze kulturowe i etniczne” i towarzyszyła 83 Walnemu Zgromadzeniu Delegatów PTL. Jest to już V sesja poświęcona pograniczom etnicznym. Członkowie PTL z całej Polski (Towarzystwo ma 17 oddziałów terenowych) oraz zaproszeni goście, którzy wzięli udział w spotkaniu mieli okazję pogłębienia swej wiedzy o pograniczu polsko - słowackim, tak istotnym i fascynującym pod względem historycznym, antropologicznym i kulturowym.

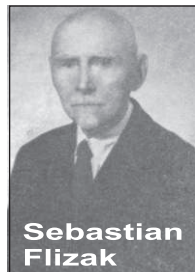
Konferencja miała dwa nurty:

- Pierwszy, regionalny - obejmował miejsce tradycyjnej kultury Mszany Dolnej i jej okolic w warunkach współczesności. Tę część, na której nam szczególnie zależało, zrealizowaliśmy wspólnie z lokalnymi regionalistami i miejscowymi władzami.
- Nurt drugi obejmował pogranicze polsko-słowackie w aspekcie kulturowym i etnicznym. Ta część była realizowana poprzez referaty i dyskusje. Uczni i badacze z licznych placówek naukowych w południowej Polsce (Uniwersytety: Jagielloński, Śląski, Rzeszowski, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, muzea), oraz ze Słowacji (Uniwersytety w Bratysławie, Tyrnawie, Nitrze, Bańskiej Bystrzycy i w Preszowie oraz ze Słowackiej Akademii Nauk i muzeów w Martinie i w Świdniku). Organizatorzy zaplanowali również dla uczestników sesji dwa objazdy

naukowe po jednej i po drugiej stronie granicy (polski i słowacki Spisz).

Tradycją Walnych Zgromadzeń członków PTL jest przygotowany przez organizatora (tym razem Oddział Terenowy w Mszanie Dolnej) program promujący miasto i region. W ten sposób Mszana Dolna i jej okolice, w tym Gmina Niedźwiedź, pojawiły się niejako w świetle trzech reflektorów: pierwszy ukazał ogład wewnętrzny, drugi zewnętrzny, trzeci natomiast pozwolił ukazać ten obszar w kontekście środkowo-europejskim.

Ciężar organizacyjny tej Konferencji przyjął na siebie prężnie działający Oddział PTL w Mszanie Dolnej, który w bieżącym roku obchodzi jubileusz 60-lecia swego istnienia.



Sebastian Flizak

Mszański Oddział PTL powstał w 1947 r. Jego założycielem i zarazem pierwszym prezesem był dr Sebastian Flizak, pochodzący z Podobi-

W pierwszych latach swej działalności Oddział liczył od 18 do 25 członków, był wówczas jedynym oddziałem tkwiącym i działającym bezpośrednio w środowisku wiejskim. Statutowa działalność Towarzystwa to działalność badawcza i popularyzatorska. Na przestrzeni 60 lat obie te agendy były znacząco widoczne w pracy mszańskiego Oddziału, aczkolwiek z różnym nasileniem w poszczególnych okresach czasu. Należy podkreślić fakt, iż jedynym profesjonalistą etnografem w Oddziale był mgr Piotr Kaleciak (1919 - 1978).

Oprócz wymienionych już dr Sebastiana Flizaka i Piotra Kaleciaka region był opisany i badany przez Walentego Gawrona, Wincentego Gawrona, Olgę Illukiewicz, Józefę Kobylańską, Józefa Koniecznego, Jana Grzywacza, Stanisława Kunińskiego (opisał wieś Koninę). Wyniki ich prac badawczych opublikowane są m. In. w „Materiałach Etnograficznych powiatu limanowskiego”. wyd. PTL.

Osobny rozdział to spora ilość artykułów ogłoszonych w periodykach i w prasie codziennej. Działalność popularyzatorska prowadzona była niezmiennie z roku na rok z

tym, że szczególne jej nasilenie miało miejsce w latach 1945 - 1964. Najbardziej czynnymi referentami



Piotr Kaleciak

byli dr S. Flizak i P. Kaleciak. Akcja popularyzatorska prowadzona była drogą prelekcji wygłaszanych zarówno dla członków Oddziału jak i poza lokalem, także poprzez miejscowy radiowęzeł, w szkołach dla młodzieży starszej i grona nauczycieli. Całość tych prac nie mogła nie przynieść trwałych i liczących się wyników w zakresie poznawania własnego regionu, kraju, jego kultury i źródeł tej kultury. Tematyka prelekcji oparta była w przeważającej części na własnych, samodzielnych, od lat prowadzonych w terenie badaniach naukowych.

Przy organizacji Zjazdu na szczególne uznanie zasługuje fakt pełnego i życzliwego poparcia ze strony władz samorządowych Miasta i Gminy Mszana Dolna, Gminy Łapsze Niżne na Spiszu, Starostwa Powiatowego w Limanowej (w osobie p. Franciszka Dziedziny).

Należy wspomnieć daleko idącą pomoc towarzyszącą ze strony p. Janusza Potaczka - Wójta Gminy Niedźwiedź, który m. in. przysyłając kapele regionalne „Kaczorów” z Poręby i „Turbacyków” z Koniny, uświetnił naszym gościom przemile wieczory.

Wszystkim wymienionym przedstawicielom władz wyrażam w imieniu członków naszego Oddziału pełne uznanie i podziękowanie za docenienie znaczenia dziedzictwa kulturowego w regionie. Oby w następnych latach, z takim oddaniem realizowane były Orkanowskie „Wskazania dla Synów Podhala”; *Dbaj o zachowanie Spuścizny Twych Ojców i rodzimej sztuki, rodzimej kultury.*

Teofila Latoś
Prezes Oddziału PTL
w Mszanie Dolnej.



Władysław Orkan





Poezja łzami pisana



Boże, jak żal! (+ Emilia K. 38 lat)

+++

**Tylko dwie rzeczy uderzają prosto
w serce: miłość i strata.** (+ J. Czuba)

+++

**Kto pamięta wspomni, kto kochał
nie zapomni.** (+ Jadwiga B. 52 lata)

+++

**W naturze nic nie ginie; twoje życie
toczy się dalej.** (+ Stanisław S. 73 l.)

+++

**Brak Ciebie stał się bólem ciszy.
Pozostał cień wspomnienia tego, co
działo się jeszcze wczoraj; niedo-
kończony obraz rozpoczętego wra-
żenia.** (+ Andrzej B. 36 lat)

+++

**Choć twe szlachetne serce prze-
stało bić, lecz w naszej pamięci nie
przestało żyć.** (+ Józef K. lat 43)

+++

**Nie umiera ten kto kocha, bo miłość
jest nieśmiertelna.** (+ Antonina Cz.
80 lat)

+++

**Śpij Iwonko ukochana, tak przed-
wcześnie nam zabrana. Ty anioł-
kiem jesteś w niebie, a nam smutno
żyć bez Ciebie** (+ Iwonka. 1 roczek)

+++

**Nie umiera ten, kto żyje w pamięci
bliskich.** (+ Eugeniusz M. 76 lat)

+++

**Ilekoć Cię trzeba cenić ten tylko się
dowie, kto Cię stracił.** (Wincenty K.
57 lat)

+++

Non omnis moriar. (+Maria i Mieczysław K.)

**Ja nie szukam piękna ludzkiej twa-
rzy, ja szukam ducha - duch o duszy
marzy.** (+ Zofia K. 66 lat)

+++

**Czy czeka Cię droga, czy bliska czy
daleka, świat jest tak wielki, jak ser-
ce człowieka.** (+ Józef S. 86 lat)

+++

**Można odejść na zawsze, lecz stale
być blisko.** (+ Jolanta Ł. 53 lata)

+++

**Na każdym miejscu i o każdej do-
bie, myślami zawsze będę ja przy
tobie.** (+ Mirosław R. 40 lat)

+++

**Ojciec nasz, któryś jest w niebie; zie-
mia i my, wszystko dla Ciebie.** (Hen-
ryk M. + 70 lat)

+++

**Byłem z Ciebie zawsze bardzo
dumny tato, będziesz dla mnie wzor-
em, dziękuję ci za to.** (płk. + Jan R.
66 lat)

+++

**Miałaś zawsze swoje serce tylko
dla nas mamó. Dla Ciebie go zabrak-
ło, dla nas też tak samo.** (+ Krysty-
na R. + 50 lat)

+++

**Jak krótko z nami byłaś Małgosiu
kochana, nie będziesz nigdy przez
nas zapomniana.** (+ Małgosia W. 9
lat)

+++

**Śpij spokojnie kochanie; gdy um-
rzemy, wyjdź na nasze spotkanie.**
(+ Michał P.)

+++

**Dom bez niej to tylko okna, ściany i
dach i nic więcej.** (+ Maria Ś. 50 lat)

**Na granicy nieba i ziemi czeka mi-
łość.** (+ Józefa K.)

+++

**Śpij spokojnie w Bogu Martuniu ko-
chana. Nie będziesz ty nigdy przez
nas zapomniana.** (+ Martusia P. 10
lat)

+++

**Odeszłaś od nas do życia w grobie,
nie mając kwiatami usłanych dróg.
W ciszy płaczymy sercem po tobie,
za wcześniej Cię zabrał nam Bóg.**
(+Janina J. 45 lat)

+++

**Jest wiele innych dróg; lecz ta do
nieba prowadzi przez grób.** (+ Niko-
dem B. 72 lata)

+++

**To nieprawda, że ciebie już nie ma,
że opuścił ciebie twój duch dzielny.
W naszych sercach ty zawsze ży-
jesz, ukochany, najdroższy, nie-
śmiertelny.** (+Jarosław Cz.)

+++

**Godzina śmierci za wcześniej wybi-
ła, lecz wola Boża tak uczyniła.**
(+ Mirosław S. 47 lat)

+++

**Są przeznaczenia, które trwają wie-
cznie, i zabić muszą na końcu ko-
niecznie.** (+ Zbigniew D. 39 lat. zm.
tragicznie)

+++

**Nieogarniony w Swej miłości Panie,
daj duszy jego wieczne spoczywa-
nie.** (+Jerzy S. 81 lat)

***Powyższe epitafia i fotografie
pochodzą z cmentarzy w Kłodzku
oraz Polanicy-Zdrój.***

*Odszukał, zanotował i stronę
opracował Stanisław Stopa*



Skoro tylko słońko przygrzeje, a wicher halny gorącym podmuchem stopi śniegi na halach i upłazach, w wioskach podgórskich zaczyna się ruch. Już czas krowom i owcom iść na letnią paszę: już i owsianki zabrakło, bydło „cni się”, mówią górale. Ledwie zielona ruń pokryje hale, wyruszają bacowie z juhasami z dolin w góry, pędząc przed sobą liczne stada, zebrane z całej wsi lub z kilku wiosek.

Obrany baca, znany we wsi gazda dobiera sobie na pasterzy młodych parobków, już obeznanych z pasterstwem i halami. W oznaczony dzień baca idzie przez wieś pędząc swój kierdel owiec, zatrzymując się przy każdej chałupie, a z każdej dołącza gospodarz swoje owce, krowy lub kozy. Zwolna kierdel rośnie i dochodzi do czterystu, a czasem siedmiuset sztuk bydła. Idą owce białe, siwe, czarne, okaiste (z czarnymi znakami pod oczami), na końcu zaś zamykają pochód juhasi, koń jeden lub dwa, objuczone narzędziami do mleka itp.

Bo to nie na jeden dzień idą trzody te i pasterze, jak to bywa na równinach. Na całe lato ludzie i zwierzęta idą w góry na dalekie hale tatrzańskie, gorczańskie, bieszczadzkie czy inne. Za owcami biegają psy owczarskie, a na przedzie całej tej pstrokatej gromady kroczy poważnie baca, postać osobliwa: twarz ma wygoloną, włosy długie, spadające na kark czarnymi wytluszczonymi strąkami: koszula spięta jedną spinką pod brodą, a drugą zdobniejszą na piersiach: brzuch opasany ma szerokim opaskiem (pasek skórzanym) wytłaczanym, wzorzysto, a błyszczącym mosiężnymi sprzączkami. W opasku tym mieści się wszystko, czego góral potrzebuje. Z przodu jest w nim torebka; w niej siaki taki pieniądz, mieszek z tytoniem, fajeczka, nóż, sztych do szycia, kierpce. Cała ta ogromna gromada zmierza drogą ku dolinie, którą trzeba wejść na halę przeznaczoną dla danej wsi do pasania bydła; przedziera się przez

Przygoda z pasterstwem

gęste lasy, wdrapuje się po stromych stokach coraz wyżej, wyżej, póki na koniec nie stanie u celu, dookoła starego przeszłorocznego szałas.

Szałas jest zazwyczaj budowlą czworograniastą, zbudowaną z okrągłych bali, z niskim zrębem pokrytym niewysoką strzechą bez podłogi i powały; drzwi niskie, a zamiast okien przeziory, to jest szpary pomiędzy balami.

Malarz Witkiewicz, wielki znawca i miłośnik gór i góralskiego ludu, tak opisuje przybycie do szałas: „Szałas zostawiony jesienią na woli wichrów halnych i wszelkiego złego, stoi z odartym dachem. Czarne zakopcone wnętrze, zasypywane śniegiem, zieje wilgocią i stęchlizną; przeszłoroczny popiół i węgle z watry (ogniska) zmieniły się w jakieś brudne błoto. Kto wie, kto tu zaglądał? Ile razy niedźwiedź pasąc się na szałasisku, zazierał swoim czarnym ślepiem przez szpary; jacy tu źli ludzie, albo też samo „zło” siedziało w tej pustce! Toteż baca wchodząc do pustego szałas, mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. By to „zło” odegnąć, a śladom jego odebrać skuteczność, baca odkrywa głowę, żegna się, a wszedłszy do szałas z węglami rozżarzonymi na kamieniu, sypie świecone ziele na węgle i obchodzi szałas potrzykroć w kierunku, w jakim słońeczko świat obiega; poczem węgle z zielem rzuca przed strugę, (zagrodę) dla owiec.

Po tym obrzędzie zakłada się dziury w strzesze, wymiata szałas, rozmieszcza przywiezione sprzęty. Po trzech dniach schodzą się na hali gazdowie (gospodarze), właściciele owiec, powierzonych bacy na latowisko. Schodzą się do miry.

Mira, czyli mierzenie, to bardzo ważna dla górali sprawa. Przez cały dzień dozierają oni owiec swoich wraz z juhasami, jako się pasą, jak trawa na hali, poczem w godzinie dojby każdy doi swoje. Kto ma kilka owiec, to do wiadra, kto biedactwo jedną, lub dwie tylko, to do czerpaka, poczem każdy z udojem swoim przychodzi do bacy, a ten mierzy ilość mleka w ten sposób, że bierze patyczek, zagraża go w mleku i po-

kąd się zanurzy, tam zarzyna wrębę, znaczek, potem rozszczepia patyczek na dwoje, jedną część oddaje gaździe, drugą zachowuje przy sobie.

Przy końcu lata zjawiają się znowu gazdowie po dochód od swoich owiec. Dochodem tym jest wyrobiony przez lato ser. Wtedy rozmierzają się znów w sposób następujący: Baca leje do wiaderka, czy do czerpaka tyle wody, żeby ów patyczek, którym mierzyli na wiosnę, zagrażył się po ową wrębę, po znaczek. Baca wydobywa swój patyczek, gazda swój i mierzą. Wtedy baca leje do kotlika (kociołka) zawieszzonego na wadze ową odmierzoną ilość wody tyle razy, ile tygodni owce pasły się na hali, a na drugiej szali kładzie równoważną tej wodzie ilość sera. Ten ser to właśnie dochód gazdy od swoich owiec i mówi się zazwyczaj utartym wyrazem: taki i taki dostał sera „za sześć wód”, „za siedem wód”. Jest to zwyczaj przyjęty od wieków. Wszystko, co owce wydały ponad tę ilość, stanowi dochód bacy.

Życie jednostajnie płynie na hali, przerywane tylko czasem jakimiś wypadkami.

Co dzień rano, w południe i wieczór juhasi doją owce do wiader i zanoszą mleko bacy do szałas; baca bierze wypraną satę (powązkę płócienną), rozpościera nad wielką drewnianą dzieżą, kładzie na niej krzyż, baški, święcone w Kwietną Niedzielę, oraz krzyżyk z dwóch igieł świerkowych, to nakrywa drugą powązką, zakłada obrączkę, aby powązek nie trzeba było przytrzymać rękoma i dopiero cedzi mleko. Święcone krzyże bronią od złego. Przedcedzone mleko leje baca drewnianym czerpakiem do kotlika (kociołka), wiszącego nad ogniskiem, podleje podpuszczki z cielęcego żołądka i lekko zawarzuje (zagotowuje), wnet mleko się zsiada, wypływa szerzeń (twaróg) na wierzch, a za każdym zamieszaniem wielką warząchwą, wydobywa się go coraz więcej. Baca warząchwą, lub też garścią wyławia śnieżystą bryłę sera i kładzie na powązkach, na półkach. ➔ 19

18 → gdzie zwolna ocieka z serwatki; w kotliku pozostaje żętyca (serwatka) w której pływają gęsto, mnogie krupy sera; juhasi studzą ją i piją czerpakami i ta jest doskonałą i pożywną, bo zawiera wiele twarogu i tłuszczu. Przędzoną serwatką pasą psy i karmią wieprzaka, przebywającego również na hali. Ser słodki, ociekły z serwatki bacia wygniata w dłoniach i wkłada w formy drewniane jaworowe trojakiego kształtu. Pierwsze są formy serca i nazywają się parzenia. Wkłada się w nie ser, zamyka szczelnie, przyciska i pozostawia tak aż do obeschnięcia. Drugi rodzaj stanowią oscypki, kształtem podobne do beczutki wydłużonej. Są wreszcie foremki w kształcie zwierząt: niedźwiedzia, kaczki itp.

Życie na hali nie łatwe jest zgoła. Wszystko jeszcze dobrze, gdy lato pogodne i słoneczne, wtedy choć twarde to życie, nieźle się dzieje góralowi na halach. Lecz pogodne lato w górach to wyjątek szaruga, to rzecz codzienna, zwyczajna. Jeszcze najmniej przykre są nagłe burze zjawiające się po dniach upalnych: straszne są tylko rykiem piorunów, bluzgiem wód lejących się potokami, trzaskiem i łoskotem oderwanych skał spadających w przepaść. Wtedy owce zawczasu uciekają z urwistej turni, ze strome-

go zbocza, zagania owce pies wierny, popędza i nawołuje juhas, by uciec tylko z niebezpiecznego miejsca. Po drodze pierze deszcz, młóci grad, lecz ostatecznie burza przechodzi, wylewa się chmura, a jasne jutro wita świeżością i jednością trawy. Straszniejsze są mgły nagłe, a raczej zimne, które zwłóczą góry na dni całe, wciskając się we wszystkie zakątki. Dokoła ciemno od mgły, nie wiadomo gdzie nogę postawić, a każdy krok na ślepo w pomroce prowadzi w przepaść; tylko nadzwyczajna przytomność, cierpliwość i przecucie psa wywodzą juhasa i owce z tej matni. Ale i to nie najgorsze. Przychodzą chmurne i mokre lata. Dzień w dzień w dolinach „siąpi kapuśniaczek” (kropi drobny deszcz) a na hali to kurzawa sypie śnieżna, to deszcz ze śniegiem zaczyna, oblepiając skały, twarze i oczy, to znów leje nieprzerwana „lejba” (ulewa), a kamienie, ścieżki, trwa wszystko obmarza lodowicą. Wtedy ślizgają się owce, łamią nogi, oblepione błotem, zziębłe stoją, nie chcą iść do szałasów, nie pasą się, drżą; w końcu zostawione sobie zdychają. Jedyne ratunek, ruch ciągły; więc zachęca je juhas, nawołuje, batem popędza i gna ku szałasowi, a tam przy ogniu rozgrzewają biedne owieczki. Wśród zawiei owce giną po jednej, po kilka,

więzną w obmarzłych krzakach lub zostają po dziurach.

Ubytku takiego pasterz na razie nie spostrzega, dopiero po dotarciu do szałasów miarkuje, że mu owiec brak i wtedy rozpoczyna poszukiwanie. Nieraz daleko gdzieś od szałasów znajdzie biedne zwierzęta na półżywe z wylupionymi ślepiami i musi je dźwigać na swoich barkach. Sam głodny i przesiąkły do jelit juhas, musi trzeźwić owce ogrzewając je w ciepłe i dymie.

Tak to ciężko walczyć musi góral z przeciwnościami górskiego powietrza. Spotykając juhasów brudnych i opalonych na hali, posądzamy ich nieraz o niechlujstwo, a tymczasem, tak żyjąc, inaczej wyglądać nie można.

Późną porą, we wrześniu wracają trzody z hal i odbywa się rozdział owiec, rozliczanie się serami. Gospodarze rozpoznają swoje sztuki po znakach bez żadnej trudności. Rozdział kończy się zazwyczaj bez sporu, bez kłótni, z zadowoleniem wszystkich gazdów, którzy o zmroku rozchodzą się do domów ze swoim dobytkiem.

Odszukał i opracował Stanisław Stopa (na podstawie materiałów zamieszczonych w „Zorzy Ojczystej”, Lwów 1907 r.)

KAPLICA CZASZEK



Czermna to największa i najstarsza wieś tzw. zakątką czeskiego Kotliny Kłodzkiej. W dolnej części wsi kościół św. Bartłomieja z II połowy XVIII w. z wolno stojącą drewnianą dzwonnica. Obok kościoła znajduje się kaplica czaszek, jedyny w Polsce i jeden z 3 takich obiektów w Europie. Powstała z inicjatywy miejscowego księdza Vaclava Tomaska, który jako proboszcz Czermnej wznosił kaplicę w roku 1776 roku i przez ko-

lejnych 30 lat wraz z grabarzem Langnerem i miejscowymi parafianami wydobywał z okolicznych pól i zbiorowych mogił szczątki poległych i zmarłych w czasie wojny 30-letniej, wielkiej zarazy cholery i wojen śląskich. Ściany i sklepienie kaplicy wyłożone są 3 tysiącami zakonserwowanych czaszek i piszczeli. Kolejne szczątki ponad 20 tysięcy zostały złożone w krypcie pod kaplicą. Krypta, głęboka na 5 metrów została w całości wypełniona szczątkami ludzkich zwłok, ulegających od ponad 300 lat nieustannemu procesowi spopielenia. Dawniej otwarta, dziś jest zakratowana, a to od czasu, kiedy przed laty jedna z obserwujących ją osób wpadła do wnętrza krypty. Wydobywając ją z tego makabrycznego stosu kości, piszczeli i czaszek zmierzono jednocześnie grubość warstwy prochów ludzkich, która ma obecnie 2 metry. Walające się, żółkłe, bądź zszarzałe wiekowe czaszki, piszczele i inne fragmenty ludzkich szkieletów walające się w stosach prochów robią przynębiające wrażenie i w wymowny sposób przypominają nam o tym, co nieuchronnie nastąpić musi. Warto, by miejsce to odwiedzili i zobaczyli ci, którym się wydaje, że budując swe szczęście na krzywdzie innych, żyć będą wiecznie. Tu widać jak na dłoni, iż “z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.

Odwiedził i opisał Stanisław Stopa

ZATRZYMANE W KADRZE



100 lat Domu Wczasów Dziecięcych



Parafialna pielgrzymka z Niedźwiedzia



Minister Soloch - nasz Honorowy Obywatel



Będą baseny w Porębie? Akt notarialny jest!



Drugi od lewej: dyr. J. Marciński



"Narodziny" cmentarza w Koninie

Wszystkie fotografie na tej stronie autorstwa Stanisława Stopy

Wydawca: Urząd Gminy w Niedźwiedziu 34 -735 Niedźwiedź. Tel: /018/ 3317-002
 Zespół redakcyjny: Stanisław Stopa (opracowanie, skład komputerowy)
 Anna Liberda, Maria Lupa - współpraca redakcyjna
 Przygotowanie edytorskie: Ryszard Kubowicz
 Adres internetowy: www.niedzwiedz.iap.pl
 Poczta elektroniczna: gmina@niedzwiedz.iap.pl
 Druk: Filmotechnika - Kraków, ul. Pychowicka 7
 Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.



Nowy most u Trojaka